DZIS W NUMERZE:

WYKORZYSTAĆ WSZYSTKIE ŚRODKI ODDZIAŁYWANIA IDEOLOGICZNEGO NA NOWE KADRY Str. 3

ORGANIZACJA PARTYJNA PORTU REJONU GDAŃSKIEGO ODPOWIADA NA KRYTYCZNE UWAGI Str. 4

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW, ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS WYBRZEŻA

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 242 (1520) GDAŃSK, ŚRODA 12 WRZEŚNIA 1951 R. CENA 15 GROSZY

Na budowlach socjalizmu

W szybkim tempie rośnie Nowa Huta

największa inwestycja Planu 6-letniego

WARSZAWA PAP. Sukcesy załóg pierwszych pracujących już budowli socjalizmu — hut „Częstochowa" i „Kościuszko" oraz zakładów chemicznych w Wizowie i Gorzowie, zmobilizowały budowniczych największego obiektu Planu 6-letniego Nowej Huty do podjęcia zobowiązania, w myśl którego pierwszy produkcyjny obiekt huty oddany zostanie do użytku na półtora miesiąca przed terminem.

Ten pierwszy obiekt produkcyjny będzie częścią składową tzw. „Zakładów Remontowych" Nowej Huty. Kompleks fabryk, wchodzących w skład zakładów remontowych będzie miał za zadanie **zabezpieczenie ciągłości pracy przyszłej huty.** Składać on się będzie z kilkunastu osobnych obiektów, z których każdy jest wielką fabryką.

Kopaczki „Staliniec" wyręczają ludzi

Wśród lasu rusztowań, na tle wysmukłych sylwetek wielotonowych dźwigów, uwijają się olbrzymie kopaczki i spychacze typu „Staliniec", zastępujące ciężką pracę ludzką.

Najbardziej zaawansowana jest budowa „hali konstrukcji stalowych". Na wysokości kilku pięter robotnicy ustawiają stalowe belki, podtrzymujące konstrukcję dachu. Wielkie dźwigi typu „Wolf" i „Derrick" podają sprawnie poszczególne elementy gigantycznej konstrukcji. Jednocześnie dziesiątki murarzy, pracujących na rusztowaniach najnowszego typu, murują zewnętrzne ściany budynku.

Oddanie do produkcji gotowej hali wymaga, poza wybudowaniem tego wielkiego budynku, również i postawienia dużej kompresorowni, podstacji elektrycznej i kotłowni.

Trzeba również wybudować 17 km linii kanalizacyjnych, około 10 km dróg i linii kolejowych, doprowadzić wodę i gaz ziemny do opalania pieców. Ponadto trzeba zainstalować wyposażenie mechaniczne, tj. wielkie młoty, suwnice, noże do cięcia grubych blach, dziesiątki obrabiarek, maszyn do gięcia sztab itp., **nadsyłane nam już przez Związek Radziecki, a częściowo wykonywane w kraju.**

Mimo tych olbrzymich zadań, tempo prac wskazuje, że **termin wykończenia hali konstrukcji stalowych zostanie przez załogę dotrzymany.**

Opodal budującej się hali, jak okiem sięgnąć, ze świeżych jeszcze wykopów strzelają już w górę konstrukcje wielu innych hal. Rośnie hala warsztatu mechanicznego, spośród szalunków wyłania się inna hala oznaczona numerem 65. Powstają również i pozostałe obiekty rejonu „Zakładu Remontowego" Nowej Huty.

150 wagonów dziennie

Na wszystkie te budowle dostarcza się dziennie, specjalnie wybudowanymi dla huty liniami kolejowymi **około 150 wagonów różnych materiałów budowlanych.**

Istniejące na terenie wytwórnie, jak fabryka betonów płynnych, fabryka zbrojeń, fabryka piano-betonów i zakłady prefabrykacji przerabiają nadsyłane materiały budowlane i zaopatrują ten cały olbrzymi teren budowy.

Mózg budowy

Pracą setek odcinków budowy, na których trwa walka o Nową Hutę, kieruje mózg budowy — główny dispeczer inż. Wojnarowski, wykonujący tę odpowiedzialną funkcję, czuwa nad sprawną realizacją planów, kontroluje ich wykonanie, usuwa wszelkie wynikłe w toku pracy przeszkody.

Specjalna sieć instalacji głośnikowej umożliwia mu natychmiastowe porozumiewanie się z poszczególnymi stanowiskami robót.

Powstaje port na Wiśle i wielki węzeł kolejowy

Walka o Nową Hutę rozgrywa się nie tylko na terenie kombinatu. Trwa ona również przy budowie portu wodnego na Wiśle.

Również dla potrzeb komunikacyjnych Nowej Huty powstaje potężny węzeł kolejowy, równy co do wielkości węzłowi kolejowemu Gdyni.

Szkolą się nowe kadry

Równocześnie z szybko rosnącymi obiektami produkcyjnymi huty-giganta kształtują się przyszłe kadry załogi.

Trzonem tych kadr będzie młodzież. Już dziś na koszt huty szkolą się setki synów robotniczych i chłopskich — junaków „SP", absolwentów szkół zawodowych, szkół inżynierskich i technicznych w różnych specjalnościach. Te zakłady naukowe, znajdujące się na terenie całego województwa krakowskiego i Śląska, zasilą Nową Hutę wykwalifikowanymi majstrami, technikami i inżynierami.

DROŻYZNA szaleje we Francji

PARYŻ PAP. Zwyżka cen artykułów żywnościowych i wyrobów przemysłowych we Francji trwa w dalszym ciągu.

W końcu sierpnia ceny chleba skoczyły z 39 do 50 fr. za kg. Wyroby mączne zdrożały o 40 fr. na kg, a ceny mięsa, ryb i jarzyn, wzrosły o 14 proc.

W dniu 10 września podano oficjalnie do wiadomości o nowej zwyżce cen. Chleb w okręgu paryskim i w departamencie Seine et Oise zdrożał do 56 fr. za kg, a w Marsylii do 52 franków.

Kronika dyplomatyczna

WARSZAWA PAP. W dniu 11 bm. poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Iranu w Polsce, pan Ismail Medjdi, złożył wizytę przewodniczącemu Prezydium Rady Narodowej m. st. Warszawy — Jerzemu Albrechtowi.

„Będziemy nieustannie podnosić produkcję rolną"

Listy chłopów do Prezydenta Bieruta

WARSZAWA PAP. Codziennie napływa na ręce Prezydenta RP Bolesława Bieruta wiele serdecznych listów od chłopów. W listach swych donoszą oni Gospodarzowi Polski Ludowej o swojej pracy, osiągnięciach i bolączkach oraz zobowiązują się do dalszej, ofiarnej pracy nad podniesieniem produkcji rolnej.

O całkowitym zakończeniu omłotów meldują z radością chłopi gminy Kostrzyń Wielkopolski. W ich depeszy, przesłanej do Prezydenta RP z okazji obchodu dożynek gminnych, czytamy m. in.: **„Przesyłamy Ci, Obywatelu Prezydencie, jako Pierwszemu Gospodarzowi Polski Ludowej, najserdeczniejsze pozdrowienia i meldujemy o przedterminowym wykonaniu omłotów. Jako świadomi chłopi, dobrze rozumiemy znaczenie planowego skupu zboża. Nasz plan skupu zrealizujemy w pełni dla dobra Polski Ludowej".**

Radosny meldunek o zwycięskim wykonaniu całorocznych zobowiązań w planowym skupie zboża złożyli Prezydentowi RP chłopi gm. Poraj w pow. zawierciańskim. „Meldujemy — czytamy m. in. w depeszy — że roczny plan skupu zboża wykonaliśmy w 102 proc. **Na Twoje ręce, Obywatelu Prezydencie, składamy uroczyste zapewnienia, że dalej starać się będziemy o podniesienie produkcji rolnej".**

Dekret o ochronie i uregulowaniu własności osadniczych gospodarstw chłopskich na obszarze Ziem Odzyskanych

WARSZAWA PAP. Rada Ministrów uchwaliła, a Rada Państwa zatwierdziła dekret z dnia 6 bm. o ochronie i uregulowaniu własności osadniczych gospodarstw chłopskich na obszarze Ziem Odzyskanych.

Dekret ma na celu ochronę i uregulowanie własności chłopskiej na tym obszarze, zapobieżenie wypaczeniom w wykonywaniu przepisów o osadnictwie rolniczym oraz zapewnienie rolnictwu najlepszych warunków dalszego rozwoju.

W myśl dekretu wszystkie osoby, które posiadają gospodarstwa rolne i do dnia wejścia w życie dekretu nie nabyły ich własności, stają się z mocy prawa właścicielami tych gospodarstw wraz z inwentarzem żywym oraz zabudowaniami i inwentarzem martwym.

Własność gospodarstw rolnych na obszarze Ziem Odzyskanych jest przedmiotem dziedziczenia.

Prawo własności nie rozciąga się na część gospodarstwa rolnego, przekraczającą 15 ha użytków, a gdy chodzi o gospodarstwo hodowlane — 20 ha użytków oraz na tę część zabudowań i inwentarza martwego, która ze względu na wielkość gospodarstwa nie jest potrzebna. Dekret przewiduje przy tym, że minister rolnictwa może w poszczególnych uzasadnionych przypadkach podwyższyć normy obszarowe o jedną trzecią.

Powiatowe komisje ziemskie wydawać będą akty nadania z określeniem osób uprawnionych oraz powierzchni gruntów i innych składników gospodarstwa rolnego. Akty nadania wydane na podstawie dotychczasowych przepisów są również wystarczającym poświadczeniem własności oraz ich szacunek ustala orzeczenie o wykonaniu aktu nadania, gospodarstwa rolnego.

Granice gospodarstw rolnych oraz ich szacunek ustala orzeczenie o wykonaniu aktu nadania, wydane przez Prezydium Powiatowej Rady Narodowej. Na podstawie orzeczenia w księdze wieczystej wypisywane będzie prawo własności, a także wymieniane będą należności przypadające za gospodarstwo rolne.

Dekret ustala, że przy zmianie granic gospodarstw rolnych, która może być dokonana tylko przed wydaniem orzeczenia, władza nie może bez zgody zainteresowanego zmniejszyć obszaru gospodarstwa rolnego, jeśli nie przekracza ono określonych norm. Prezydium Powiatowej Rady Narodowej może za zgodą zainteresowanego powiększyć posiadane przez niego gospodarstwo rolne do rozmiarów określonych normami.

Zrywając rokowania w Kaesongu

imperialiści raz jeszcz odsłonili swe zbrodnicze cele

Oświadczenie Centralnej Koreańskiej Agencji Telegraficznej

MOSKWA PAP. Agencja Tass donosi z Phenianu: **W związku z tym, że strona amerykańska uparcie nie życzy sobie wznowienia rokowań w Kaesongu, Centralna Koreańska Agencja Telegraficzna opublikowała oświadczenie, stwierdzające, że rozmowy w Kaesongu w sprawie zawieszenia działań wojennych i zawarcia pokoju w Korei znalazły się obecnie w stadium głębokiego kryzysu, wywołanego prowokacyjną działalnością Amerykanów.**

Analiza przebieku rokowań wskazuje — stwierdza oświadczenie — że przyczyną tego jest stanowisko delegacji amerykańskiej, **która od pierwszego dnia pertraktacji, wbrew swym deklaracjom, czyni wszystko, aby przedłużyć i zerwać rokowania.**

Przebieg rokowań i wydarzenia, jakie zaszły w tym okresie, wykazały, że imperialiści amerykańscy z chwilą rozpoczęcia rozmów w Kaesongu postawili przed sobą trzy cele: **oszukać światową opinię publiczną swym pozornym pragnieniem pokoju, w czasie pertraktacji podjąć próby oderwania od Korei północnej terytorium na północ od 38 równoleżnika, co umożliwiłoby Stanom Zjednoczonym, po zawieszeniu broni, ponowne rozpoczęcie działań wojennych i dojście w krótkim czasie do granic Związku Radzieckiego i Chin, wreszcie wykorzystać rokowania jako zasłonę dla podciągnięcia rezerw i zaopatrzenia technicznego na front koreański w celu uaktywnienia działań wojennych w okresie rozmów, jako nacisku na stronę koreańską w Kaesongu.**

Odrazu po rozpoczęciu rokowań gen. Ridgway wydał rozkaz dowódcy ósmej armii amerykańskiej gen. Van Fleet'owi, że pertraktacje należy wykorzystać dla wzmocnienia frontu, dla dowozu amunicji i sprzętu, dla uzupełnienia przerzedzonych w walkach oddziałów oraz dla przygotowań do ofensywy. Jednocześnie Stany Zjednoczone wywarły silny nacisk na swych satelitów, żądając wysłania do Korei nowych oddziałów wojskowych.

Monopolistów amerykańskich, którzy zarobili w roku ubiegłym na wojnie koreańskiej 22 miliardy dolarów, zupełnie nie urządzało pokojowe uregulowanie kwestii koreańskiej. Dlatego politycy amerykańscy wraz z kołami wojskowymi wytężyli wysiłki, aby doprowadzić do zerwania rozmów. Rozpoczęły się prowokacje w strefie neutralnej Kaesongu, włącznie z bombardowaniem i ostrzeliwaniem siedziby delegacji koreańskiej. Równocześnie wojska interwencyjne rozpoczęły natarcie w celu dojścia do rzeki Jaku.

Jednakże zrywając rokowania pokojowe i unikając pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej, imperialiści amerykańscy ponownie wykazali całemu światu, że **koła rządzące USA, mówiąc o pokoju, troszczą się przede wszystkim o rozszerzenie wojny.** Wchodząc na drogę rozszerzenia agresji i rozpoczynając nowe natarcie interwenci zapomnieli o rocznym bilansie wojny, który jest dobitnym świadectwem, że **interwencja amerykańska w Korei może się jedynie zakończyć klęską interwentów.**

Tow. Stefan Martyka

zamordowany skrytobójczo przez faszystowskich zbirów

WARSZAWA PAP. W Warszawie zamordowany został nikczemnie przez skrytobójczych zbirów faszystowskich wybitny artysta — Stefan Martyka, współpracownik „Fali 49" Polskiego Radia.

Na wiecu w Teatrze Polskim w dniu 11 bm. pracownicy Polskiego Radia ostro napiętnowali podłych zbrodniarzy i ich mocodawców.

W czasie wiecu towarzysze pracy zmarłego podkreślali, że pracownicy Polskiego Radia odpowiedzą na potworny mord zaostrzeniem swej czujności w walce z wrogiem, w walce z jego kłamliwą propagandą, w walce o prawdę.

Zebrani uchwalili rezolucję, w której oświadczają m. in.: **„Piętnujemy ohydny, skrytobójczy mord, dokonany na naszym towarzyszu pracy i walki — Stefanie Martyce. Wyrażamy pogardę nikczemnym zbirom faszystowskim, sługusom amerykańskiego imperializmu. Zbrodnia ta raz jeszcze odsłoniła ohydne oblicze tych, którzy terrorem chcieliby zahamować wspaniały i wszechstronny rozwój Polski Ludowej. Będziemy jeszcze ofiarniej pracować, aby nieść prawdę — aby skutecznie demaskować wrogów Polski Ludowej, wrogów postępu i pokoju."**

Wiec zakończono odśpiewaniem Międzynarodówki.

Dnia 12 bm. odbędzie się w Teatrze Polskim, zorganizowana staraniem Zarządu Głównego Zw. Zaw. Pracowników Kultury i Sztuki uroczysta akademia żałobna ku czci Stefana Martyki.

* * *

Tow. Stefan Martyka, długoletni zasłużony artysta scen polskich, współpracownik „Fali 49" Polskiego Radia, człowiek, którego głos słyszeliśmy tak często w audycjach tej fali, został zamordowany przez faszystowskich zbirów.

Bandyci faszystowscy zamordowali go dlatego, że był żołnierzem w służbie prawdy, że całym swym talentem i wszystkimi umiejętnościami walczył przeciwko imperialistycznemu kłamstwu. Zbrodniarze wyposażeni w błogosławieństwo heroldów wojny, heroldów odbudowy hitlerowskiego Wehrmachtu nie mają argumentów, które mogłyby być przeciwstawione niezmożonej sile prawdy. Użyli więc „argumentu" właściwego wszystkim faszystom i organizatorom wojny, zarówno hitlerowskim, jak i amerykańskim. Uciekli się do podstępnego, ohydnego mordu.

Dzień w dzień szczekaczki amerykańskie, angielskie, frankistowskie i titowskie judzą do zbrodni, głoszą hasła hitlerowsko-amerykańskiego pochodu przeciwko naszym Ziemiom Zachodnim, przeciwko naszej Ojczyźnie. Dzień w dzień kolportują jadowite oszczerstwa wymierzone przeciwko pokojowi, przeciwko naszemu budownictwu. Wraz z innymi bojownikami o pokój wraz z innymi patriotami polskimi, walczącymi o rozwój kraju ojczystego, o pokój i pomyślność narodu polskiego, przeciwstawiał im się dzień w dzień tow. Stefan Martyka. Jego głos rozbijał imperialistyczny fałsz, uderzał w ludobójców ostrym słowem i bezlitośnie chłoszczącą satyrą.

Ciosy zadawane przez „Falę 49" były celne. Dlatego właśnie ci, którzy nienawidzą murarza z Marszałkowskiej Dzielnicy, każdą dziewczynę budującą Nową Hutę i chłopa polskiego, ciężką swą pracą pomnażającego siłę Polski Ludowej, ci którzy chcą nowej wojny zamordowali patriotę polskiego i żołnierza prawdy — Stefana Martykę.

Tragiczna śmierć Stefana Martyki przypomina raz jeszcze, że działa przeciw nam wróg podstępny i podły, nie cofający się przed żadną zbrodnią. Próżne są jednak jego rachuby. Skrytobójczy mord, dokonany na osobie Stefana Martyki zwróci się przeciwko organizatorom i inspiratorom zbrodni. Tow. Stefan Martyka padł na posterunku. Pamięć jego, pamięć patrioty i bojownika o pokój uczcimy wzmocnieniem walki przeciwko amerykańsko-hitlerowskiemu barbarzyństwu, przeciwko siewcom imperialistycznych fałszerstw. Przeciwko wrogom Polski i wrogom pokoju.

Czujność społeczeństwa paraliżuje przestępcze machinacje spekulantów

WARSZAWA PAP. Komisja Specjalna skierowała do obozu pracy na okres 24 miesięcy **Jana Szypkę** i syna jego — **Tadeusza**, zamieszkałych w Wampierzowie, w pow. mieleckim. Ponadto Jan Szypka ukarany został grzywną w wysokości 5 tys. zł.

Jak stwierdzono, **Jan i Tadeusz Szypka od dłuższego czasu zajmowali się skupem bydła wśród chłopów, a następnie przeprowadzali potajemny ubój i „rozprowadzali" mięso i wędliny po całym powiecie mieleckim.**

Wincenty Ożga, b. właściciel sklepu i prywatny handlarz w Remiżowie w woj. rzeszowskim, był już dwukrotnie karany przez Komisję Specjalną za machinacje spekulacyjne. Po odbyciu kary, Ożga ponownie zaczął uprawiać swój przestępczy proceder, zakupując od wieśniaków tuczniki i jałówki oraz handlując mięsem. Komisja Specjalna skierowała Wincentego Ożgę do obozu pracy na 24 miesiące.

Orzeczeniem delegatury Komisji Specjalnej w Bydgoszczy skazany został również na 24 miesiące obozu b. rzeźnik Jan Tucholski, zamieszkały w pow. lipnowskim.

Wobec coraz większych trudności w uprawianiu spekulacji Tucholski użył nowych podstępnych metod. **Podszywając się pod miano pracownika Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska", zakupywał on od wieśniaków, rzekomo dla spółdzielni, duże ilości świń i jałówek, następnie dokonywał uboju i rozprzedawał mięso oraz wędliny ludziom pracy po paskarskich cenach.**

W Lublinie wykryto Stanisławę Wiewiór, zajmującą się zawodowo ciemnymi transakcjami spekulacyjnymi, przede wszystkim handlem łańcuszkowym artykułami pierwszej potrzeby. **Paskarkę przyłapano w chwili, gdy usiłowała po cenach spekulacyjnych sprzedać na rynku materiały jedwabne i inne materiały tekstylne pochodzące ze sklepów uspołecznionych.** Komisja Specjalna skierowała paskarkę do obozu pracy na okres 18 miesięcy.

Cały kraj przygotowuje się do Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

WARSZAWA PAP. 11 bm. w Zarządzie Głównym Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej odbyła się konferencja prasowa, na której wiceprezes TPPR minister Stefan Matuszewski i sekretarz ZG TPPR ob. Kasprzakowa zapoznali dziennikarzy z programem i stanem przygotowań organizacyjnych do zbliżającego się Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Wiceprezes minister Matuszewski omówił szczegółowo program Miesiąca Przyjaźni, podkreślając że **jego realizacja winna przyczynić się do upowszechnienia wśród najszerszych mas społeczeństwa polskiego zasad pokojowej polityki Związku Radzieckiego oraz pomocy, udzielanej naszemu krajowi przez ZSRR.** Zadaniem Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni jest **jeszcze silniejsze zacieśnienie więzów sojuszu i braterstwa, łączących naród polski z narodami Związku Radzieckiego.**

Wiele uwagi w imprezach związanych z Miesiącem zostanie poświęcone **postaci wielkiego Polaka — rewolucjonisty Feliksa Dzierżyńskiego,** którego czyny chlubnie zapisały imię narodu polskiego w dziejach wielkiej Rewolucji Październikowej.

Nie dyktat USA — lecz walka ludów Azji

O WOLNOŚĆ I PRAWDZIWY POKÓJ

decydować będzie o losach Dalekiego Wschodu

Wywiad z wicemin. Wierbłowskim, szefem delegacji polskiej na konferencję w San Francisco

SAN FRANCISCO PAP. Szef delegacji polskiej na konferencję w San Francisco, wiceminister spraw zagranicznych S. Wierbłowski, udzielił korespondentowi PAP wywiadu, poświęconego przebiegowi i wynikom tej konferencji. Wywiad ten podajemy z niewielkimi skrótami.

PYTANIE: *Do czego zmierzała delegacja polska na konferencji w San Francisco?*

ODPOWIEDŹ: Zamierzaliśmy wziąć konstruktywny udział w dyskusji, jakiej spodziewaliśmy się nad amerykańsko-angielskim projektem traktatu z Japonią, uważając, że dyskusja ta powinna doprowadzić do przyjęcia takich poprawek, jakie nadałyby mu charakter **rzeczywistego traktatu pokojowego i podstawy dla utrwalenia pokoju na Dalekim Wschodzie.** Nie wyobrażaliśmy sobie, aby zawarcie traktatu z Japonią mogło mieć miejsce bez udziału Chin Ludowych i **dlatego postawiliśmy sobie za pierwsze nasze zadanie na konferencji kwestię zaproszenia przedstawicieli chińskiego rządu ludowego.**

PYTANIE: *Delegacja polska stwierdziła na konferencji w San Francisco, że projekt amerykańsko-angielski jest w istocie planem przygotowania nowej wojny na Dalekim Wschodzie. Jak należy rozumieć to twierdzenie?*

ODPOWIEDŹ: Odpowiedź na to pytanie wynika z analizy amerykańsko-angielskiego projektu, która wykazuje w sposób bezsporny, że prowadzi on:

po pierwsze — do odrodzenia militaryzmu japońskiego;

po drugie — do przekreślenia niepodległości i suwerenności Japonii w rezultacie utrzymania w Japonii amerykańskich wojsk okupacyjnych;

po trzecie — do przymusowego włączenia Japonii do agresywnej koalicji wojennej, wymierzonej przeciw państwom, które brały udział w wojnie z Japonią;

po czwarte — do pogwałcenia istniejących umów i zobowiązań międzynarodowych w odniesieniu do problemów terytorialnych, jakie wynikły z wojny przeciw Japonii.

Ten ostatni punkt odnosi się w pierwszym rzędzie do nieuznania przez projekt amerykańsko-angielski **suwerennych praw Chińskiej Republiki Ludowej do Taiwanu oraz Związku Radzieckiego do południowego Sachalinu, jak również do faktycznego zaanektowania przez USA archipelagu Riukiu, Bonin i innych wysp.**

Dla dopełnienia charakterystyki amerykańsko-angielskiego projektu, jako planu nowej wojny na Dalekim Wschodzie, należy jeszcze dodać, że **projekt ten nie zawiera gwarancji demokratycznych praw i swobód dla narodu japońskiego, oraz nie stwarza warunków dla pokojowego rozwoju gospodarki japońskiej.** Innymi słowy, **polityka amerykańska stawia sobie identyczne cele w Japonii, jak i w Niemczech zachodnich.** Znaczy to, że w obu wypadkach jesteśmy świadkami **odbudowy pokonanego militaryzmu w służbie imperializmu amerykańskiego, przy stosowaniu tych samych metod.**

PYTANIE: *Jakie znaczenie i wartość będzie miał traktat pokojowy z Japonią, podpisany w San Francisco ściśle według projektu amerykańsko-angielskiego?*

ODPOWIEDŹ: Znaczenie podpisanego traktatu zostało już przesądzone w pierwszej fazie konferencji, gdy pod presją amerykańskiego sekretarza stanu — Achesona konferencja odmówiła podjęcia jakichkolwiek kroków dla zaproszenia przedstawicieli Chin Ludowych do San Francisco. Nic nie odzwierciedla jednak lepiej ponurej tragedii, jaką była uroczystość podpisania traktatu z Japonią, jak fakt, że **wśród sygnatariuszy figurują takie państwa, jak Liberia, Nicaragua czy Arabia Saudyjska, brak jest natomiast podpisów Związku Radzieckiego, Chin i Indii.**

Wszystkie umowy międzynarodowe, poczynając od deklaracji Narodów Zjednoczonych z 1942 r. **zawierały zobowiązanie nie podpisywania separatystycznego pokoju z żadnym z państw osi.**

Istnienie tego zobowiązania, którego wiążąca moc nigdy nie została i nie może być kwestionowana — jest oczywistym i bezspornym dowodem **nielegalności traktatu z Japonią, podpisanego 8 września w San Francisco.**

PYTANIE: *Jakie wnioski wypływają z metody, zastosowanej przez Stany Zjednoczone dla przygotowania traktatu z Japonią, oraz ze sposobu, w jaki prowadzone były obrady na konferencji w San Francisco?*

ODPOWIEDŹ: Przez samowolne uniemożliwianie dyskusji i głosowania nad poprawkami radzieckimi, popartymi w całej rozciągłości przez Polskę i Czechosłowację, **Stany Zjednoczone oraz Wielka Brytania dały dowód, że nie są zainteresowane w zawarciu prawdziwego traktatu pokojowego z Japonią.** Nic lepiej nie demaskuje prawdziwych celów agresywnej polityki Stanów Zjednoczonych na Dalekim Wschodzie, niż **nieprawdopodobna farsa narzucenia traktatu z Japonią bez udziału Związku Radzieckiego, półmiliardowych Chin i 350-milionowych Indii.**

Przebieg obrad na konferencji w San Francisco potwierdza fakt, **że cele polityki Stanów Zjednoczonych na Dalekim Wschodzie nie mają nic wspólnego z dążeniem do pokoju.** Zakaz dyskusji i przedkładania poprawek oraz nie przeprowadzenie żadnego głosowania nad tekstem traktatu — **uczyniły z tej jedynej w historii konferencji symbol dyktatu i presji Stanów Zjednoczonych.**

W tej sytuacji konferencja w San Francisco może stać się niebezpiecznym precedensem i ułatwić Stanom Zjednoczonym próby narzucania podobnego stylu obrad na innych zgromadzeniach międzynarodowych.

PYTANIE: Jakie uwagi nasuwają się w związku z nowozawartą amerykańsko-japońską umową wojskową?

ODPOWIEDŹ: Umowa ta, zawarta zaledwie w kilka godzin po podpisaniu tzw. traktatu pokojowego z Japonią przed jego ratyfikacją, a więc wejściem w życie **— zmierza do oddania narodu japońskiego w całkowitą niewolę Stanów Zjednoczonych.**

Nie San Francisco jednak rozstrzyga o przyszłych losach Azji. **O dalszym rozwoju wypadków nie będzie decydował ani Dulles i jemu podobni, ani żandarmi amerykańscy, lecz walka ludów Azji i całego świata o wolność narodów i prawdziwy pokój.**

Przez staranne i terminowe przeprowadzenie siewów

Chłopi podejmują zobowiązania dalszego podniesienia wydajności z ha

WARSZAWA, PAP. We wszystkich województwach trwają w całej pełni siewy rzepaku i jęczmienia ozimego. Wiele gromad w województwach północnych, gdzie siewniomozpoczynają się zwykle wcześniej, idąc za przykładem PGR i spółdzielni produkcyjnych, rozpoczęło siewy żyta. **PGR i spółdzielnie produkcyjne w woj. olsztyńskim zasiały już żyto na obszarze 8 tys. ha.** Siewy żyta w tym województwie rozpoczęli również chłopi indywidualni. W innych województwach kończy się ostatnie przygotowania przedsiewne.

Jednocześnie z meldunkami o przygotowaniach do siewów ze wszystkich województw napływają dalsze, liczne zobowiązania produkcyjne chłopów, którzy **na apel chłopów gminy Siedlce w woj. poznańskim, postanawiają jak najstaranniej przeprowadzić prace siewne, aby zwiększyć wydajność z ha i zapewnić masom pracującym jak najwięcej żywności na rok przyszły.**

Jedna z pierwszych w woj. opolskim współzawodnictwo o wyższe plony podjęła gromada Wiekszyce, w pow. kozielskim. **Chłopi tej gromady postanowili znacznie przyśpieszyć orki pod zasiew ozimin i przez staranną uprawę, racjonalne stosowanie nawozów sztucznych i siew ziarnem kwalifikowanym, zwiększyć plony 4 podstawowych zbóż co najmniej o 1 q z ha.**

W woj. łódzkim zobowiązania produkcyjne podjęli dotychczas chłopi 560 gromad. **Dzięki tym zobowiązaniom, w woj. łódzkim zasiano już ok. 2 tys. ha rzepaku ozimego.**

Kongres prawników zakończył obrady w Berlinie

BERLIN PAP. Dnia 10 bm. zakończyły się obrady V Kongresu Międzynarodowego Zrzeszenia Prawników Demokratów. **Przewodniczącym zrzeszenia wybrany został ponownie D. W. Pritt** (Wielka Brytania).

Postanowiono przenieść siedzibę zrzeszenia z Brukseli do Londynu.

Lud francuski domaga się rządów niezawisłości narodowej i pokoju

Program wyborczy Komunistycznej Partii Francji

PARYŻ PAP. W dniach 7 i 8 września odbyło się Plenum Komitetu Centralnego Francuskiej Partii Komunistycznej. Referaty wygłosili: sekretarz KC **Jacques Duclos** i członek Biura Politycznego **Etienne J. Fajon.** W dyskusji wzięli udział: **Andre Marty, Auguste Lecoeur** i inni członkowie Komitetu Centralnego.

Jacques Duclos zanalizował sytuację międzynarodową, jaka wytworzyła się po złożeniu przez Malika i Szwernika, propozycji, zmierzających do utrzymania pokoju.

Francja — mówił Duclos — **weszła na drogę wiodącą do katastrofy. Charakterystyczną cechą tragicznej rzeczywistości, przed którą zostaliśmy postawieni, są olbrzymie wydatki wypływające z polityki wojny narzuconej przez Amerykanów i realizowanej przez francuskie koła rządzące.**

Podkreślając zgubne następstwa tej polityki mówca stwierdził, że naród francuski nie może pogodzić się z bezczelną dyktaturą narzucaną krajowi przez Amerykanów. **Komuniści** — oświadczył Duclos — **gotowi są walczyć ręka w rękę z każdym kto pragnie niezawisłości Francji.**

Etienne Fajon nakreślił żądania Francuskiej Partii Komunistycznej w związku z przyszłymi wyborami kantonalnymi. Główne zasady tego programu są następujące:

1 **Walka o zawarcie Paktu Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami.** Następstwem takiego paktu byłoby utrwalenie pokoju, powrót ONZ do swych normalnych funkcji, demilitaryzacja Niemiec i **utrwalenie sojuszu francusko - radzieckiego — rękojmi bezpieczeństwa Francji.** Pakt ten przyniósłby również stopniowe rozbrojenie i masowe zredukowanie wydatków wojskowych, a w konsekwencji podniesienie stopy życiowej ludności pracującej.

2 **Przywrócenie niezawisłości narodowej drogą wypowiedzenia wszystkich układów, które podporządkowują Francję Stanom Zjednoczonym.** Dzięki temu wszyscy Francuzi uwolniliby się od poniżającego i rujnującego jarzma.

3 **Obrona żądań mas pracujących** w dziedzinie płac, emerytur, cen i podatków.

4 **Zwalczanie faszyzmu,** którego potrzebują imperialiści amerykańscy w celu dalszego ciemiężenia Francji i wciągnięcia jej do wojny.

Ostatnie wiadomości sportowe

Ilwicka skacze w dal 557 cm

na Spartakiadzie w Warszawie

WARSZAWA PAP. Trzeci dzień zawodów lekkoatletycznych wypełniły przed południem przebiegi i eliminacje.

Na najlepszym poziomie stał skok w dal kobiet, gdzie Ilwicka uzyskała najlepszy wynik po wojnie — 557. Oprócz niej minimum **kwalifikujące do finału — 5 m uzyskało jeszcze 13 zawodniczek.**

Łomowski przegrywa z Prywerem

Mistrzowstwo Polski w rzucie kulą zdobył Prywer (Włókniarz), który uzyskał najlepszy tegoroczny wynik — 15,77 m. Faworyt tej konkurencji Łomowski (Budowlani) zdobył wicemistrzowstwo wynikiem 14.98 m.

„Budowlani" Gdańsk odnoszą niespodziewane zwycięstwo nad CWKS 3:1

W obecności 15 tysięcy widzów rozegrany został wczoraj na stadionie we Wrzeszczu towarzyski mecz piłkarski pomiędzy wiceleaderem 1 ligi CWKS (Warszawa) a miejscową drużyną Budowlanych. Spotkanie zakończyło się zasłużonym zwycięstwem zawodników gdańskich w stosunku 3:1 (2:0). Przez cały czas spotkania gra była otwarta, chociaż więcej okazji do zdobycia bramek mieli gospodarze. Zespół CWKS grał bardzo ostro, powodując częste kontuzje wśród zawodników Budowlanych.

W drużynie zwycięzców najlepiej zagrał atak na czele z Gronowskim, który był jednocześnie najlepszym graczem na boisku. Poza tym dobrze spisywał się Kamzela na środku pomocy, Łenc w obronie oraz Gruner w bramce.

W zespole gości najbardziej podobał się rezerwowy Jezierski na lewym skrzydle, prawy łącznik Górski oraz Oprych w pomocy.

Bramki dla Budowlanych zdobyli: Goździk 2, Kokot II — 1, dla gości jedyny punkt zdobył Górski.

Sędziował ob. Michalski z Gdańska. (W.)

AMERYKAŃSKA JAPONIA (I)

W San Francisco Konferencja w sprawie traktatu pokojowego z Japonią miała w myśl planów amerykańskich, usankcjonować dotychczasowe wyczyny polityki amerykańskiej w tym kraju, której celem jest **uczynienie z Japonii bazy agresji amerykańskiej na Dalekim Wschodzie.** Amerykańska polityka odbudowy militaryzmu japońskiego znajduje szczególnie silne odbicie w dziedzinie gospodarczej.

W planach amerykańskich Japonia ma odgrywać rolę agresywnego taranu również gospodarczego, imperialistycznej polityki USA na Dalekim Wschodzie. W tym celu lansuje się wygrzebane z faszystowskich archiwów plany tzw. „azjatyckiej strefy współdobrobytu" Co oznacza to określenie? W myśl tej koncepcji kraje azjatyckie, takie jak Indie, Indonezja, Malaje czy Filipiny winny się specjalizować w produkcji surowców i żywności, Japonia natomiast pełnić będzie rolę daleko - wschodniego arsenału przemysłowego. **Wymiana handlowa między obu stronami będzie więc miała typowo imperialistyczny charakter; surowce i żywność w zamian za wyroby przemysłowe. Oznacza to uprzywilejowanie monopoli japońskich.** One to właśnie, według amerykańskich planów, mają prawo zasypywać azjatyckie rynki towarami przemysłowymi. One też otrzymają prawo ograbiania narodów z ich surowców oraz prawo bezlitosnego wyzysku narodu japońskiego. Miliard ludzi żyjących w Indiach, Filipinach, Indonezji i Malajach, w Burmie winien obsługiwać garstkę japońskich królów stali, węgla, metali kolorowych.

By zrozumieć w pełni charakter polityki amerykańskiej wobec Japonii musimy pamiętać, że obecne monopole japońskie nie są już monopolami czysto japońskimi, ale japońsko - amerykańskimi, z przeważającym udziałem Amerykanów, popartym dodatkowo tak „przekonywającym" argumentom, jak zbrojna okupacja Japonii. Powyższy plan zmierza więc do pogłębienia zacofania gospodarczego krajów Azji południowo - wschodniej, wzmożenia wyzysku „taniej siły roboczej" — zarówno w Azji południowo - wschodniej, jak i w samej Japonii oraz ma on na celu ułatwić penetrację kapitału amerykańskiego na tereny azjatyckie i uwiecznić gospodarczą niewolę Japonii. Plan ten oznacza wzmożone zyski kapitalistów amerykańskich i podporządkowanych im monopoli japońskich.

Plany amerykańskie napotykają jednak na silny opór krajów Azji południowo - wschodniej oraz narodu japońskiego. Wywołują one również wzrost sprzeczności i tarć między Amerykanami, Brytyjczykami, Francuzami i Holendrami na Wschodzie.

Jasne, że w tych warunkach plan „strefy współdobrobytu" nie ma szans realizacji na drodze pokojowej. **Toteż staje się on z natury rzeczy jednym z elementów agresji amerykańsko - japońskiej na Dalekim Wschodzie i prowadzi do próby narzucenia siłą krajom Azji niewoli imperialistycznej.** Należy przy tym wskazać z naciskiem, że ostrze tej agresji wymierzone jest przeciw Chinom — krajowi, który przez wiele dziesięcioleci walczył z imperializmem japońskim, będącym obecnie głównym agentem USA na Dalekim Wschodzie.

Zgodnie z powyższym planem amerykańskim, gospodarka japońska, uwikłana w sprzecznościach, spotęgowanych jeszcze warunkami okupacji i amerykańskiego wyzysku, **przedstawiana jest w coraz szybszym tempie na tory gospodarki wojennej.** Przyjmując za podstawę wskaźnika lata 1932—1936 r., kiedy to Japonia prowadziła już intensywną gospodarkę wojenną otrzymujemy dla grudnia 1950 r. wskaźnik produkcji przemysłowej 131,6 wobec 93,5 w grudniu 1949 r. Jak więc widzimy cały ten wzrost przypada na okres po agresji amerykańskiej na Koreę. Dalsza analiza tego wskaźnika wykazuje, że przemysł ciężki i zbrojeniowy rozwinął produkcję dużo szybciej, niż przemysł konsumcyjny, który trwa w zastoju i nie osiągnął poziomu przedwojennego. Tak więc, przemysł hutniczy wykazuje w grudniu 1950 r wskaźnik 146,5, przemysł maszynowy — 148,0, przemysł metali kolorowych — 186,3, przemysł chemiczny — 147,6, produkcja ciężarówek wojskowych — 591,8, natomiast przemysł włókienniczy tylko 48,7, a przemysł spożywczy, tytoniowy i fermentacyjny — 73,6.

W wyniku forsowania importu żywności z USA (ponad 90 proc. importu żywności pochodzi ze Stanów Zjednoczonych, przy czym ogólny udział USA w imporcie japońskim wyniósł w 1950 r. — 43,3 proc. wobec 30,9 proc. w 1938 r. oraz nieprzeprowadzenia reformy rolnej, sytuacja rolnictwa jest bardzo ciężka.

W celu sfinansowania znacznych inwestycji wojennych i subsydiowania wielkich monopoli rząd japoński ucieka się do polityki inflacyjnej. Ceny hurtowe w Japonii wzrosły według oficjalnego wskaźnika o 26 proc. w ciągu ub. roku.

Szczególnie silnie wzrosły ceny inwestycyjnych artykułów przemysłowych — metali kolorowych o 189 proc., maszyn o 96 proc., materiałów budowlanych o 61 proc., wyrobów tekstylnych, których produkcja pozostaje na niskim poziomie — o 70 proc.

Jednocześnie, korzystając z olbrzymich subsydiów rządowych monopole japońskie nagromadziły — jak stwierdza wielkokapitalistyczny organ gospodarczy „Handels blatt" — wielkie zapasy surowców — przede wszystkim wełny, bawełny, olejów, tłuszczów, kauczuku, skór i metali — wystarczające na pokrycie bieżącej produkcji na okres 6 — 12 miesięcy. Artykuły te wykorzystywane są w produkcji zbrojeniowej na zamówienia wojsk amerykańskich na Korei oraz na cele uzbrojenia nawopowstającej armii japońskiej. W ciągu roku wojny koreańskiej amerykańskie zamówienia ściśle wojskowe w Japonii wyniosły ponad 350 milionów dolarów. W wyniku tej polityki japoński przemysł konsumcyjny odczuwa brak surowców. Powoduje to wzrost cen, co z kolei odbija się fatalnie na sytuacji mas pracujących. Tokijski korespondent amerykańskiej agencji „Overseas News", Martin stwierdza otwarcie: **„Podstawą przymierza japońsko - amerykańskiego jest gigantyczny plan przewidujący rozwój przemysłu japońskiego po linii interesów gospodarki amerykańskiej"**

K. WOLICKI

Katastrofalna sytuacja żywnościowa w zmarshallizowanej Anglii

LONDYN PAP. Prasa angielska omawia z coraz większym zaniepokojeniem katastrofalną sytuację żywnościową Wielkiej Brytanii i kreśli ponury obraz skutków systematycznego niedożywiania się ludności angielskiej. **Jak wiadomo, w Anglii obowiązuje system kartkowy na artykuły żywnościowe, lecz przydziały są tak minimalne, że ludność musi głodować.**

Przydział świeżego mięsa i konserw mięsnych wystarczał dotychczas na przyrządzenie jednego dania mięsnego dla jednej osoby na tydzień. Dziennik „Yorshire Post" donosi, powołując się na oświadczenie prezesa „Zrzeszenia producentów przetworów mięsnych", że **nawet ten minimalny przydział będzie wkrótce zmniejszony.**

W dniu 9 września tygodniowy przydział masła został zmniejszony ze 115 gr na około 85 gr na osobę.

Od 16 września tygodniowy przydział bekonu również będzie wynosił 85 gr na osobę. Do 20 maja br. Anglicy otrzymywali 5 uncji (około 140 gr) bekonu tygodniowo. **W końcu lipca racja tygodniowa została zmniejszona do 4 uncji, a obecnie będzie wynosiła 3 uncje, czyli 85 gr na tydzień.**

Dziennik „Sunday Express" zamieszcza artykuł znanego lekarza angielskiego dr A. Linsey'a, który pisze m. in.: **„Kobiety angielskie są obecnie bardzo nerwowe. Czują się i wyglądają coraz gorzej a przyczyną tego jest stałe niedożywianie.**

Rozzuchwaleni hitlerowcy założyli nową organizację w Trizonji

BERLIN PAP W Niemczech zachodnich odbył się ostatnio zjazd b. żołnierzy Wehrmachtu i SS w celu założenia centralnego „Związku Żołnierzy Niemieckich" (Verband Deutscher Soldaten). W zjeździe wzięły udział różne powstałe już dawniej neohitlerowskie organizacje byłych wojskowych niemieckich z Wehrmachtu i z Waffen — SS.

W prezydium nowego związku zasiadają m. in. generałowie: **Guderian, Von Manteuffel, Student, Ramcke, Krakau, Stampf, Gille** i inni.

Nowy związek opowiedział się w złożonej prasie deklaracji, za remilitaryzacją i zapewnił o swym poparciu dla rządu bońskiego i ustroju „republiki bońskiej".

Zaniedbany odcinek pracy w Zakładach Mechanicznych w Elblągu (II)

Wykorzystać wszystkie środki oddziaływania ideologicznego na nowe kadry

W poprzednim artykule omówiliśmy na przykładzie Zakładów Mechanicznych w Elblągu sprawę napływu do fabryk nowego elementu robotniczego, rekrutującego się przeważnie ze wsi, a więc z warstw nie proletariackich. Zwróciliśmy szczególną uwagę na zagadnienie pogłębienia pracy polityczno - wychowawczej wśród tych nowych ludzi, którzy przyszli do fabryki często jako element klasowo nieuświadomiony, chwiejny, z nawykami i oporami swego dawnego środowiska, aby wychować ich na świadomych robotników, ofiarnych budowniczych socjalizmu.

Jak już poprzednio wspominaliśmy, w oddziale produkcyjnym tow. inż. Sulimy w zakładach elbląskich ok. 60% załogi stanowią robotnicy — dawni chłopi. Już z tej cyfry wynika, że praca polityczna wśród nich jest bodaj **najważniejszym problemem**, jaki stoi przed oddziałową organizacją partyjną. Tymczasem, jak to samokrytycznie stwierdził sekretarz tow. **Nykiel**, organizacja oddziałowa nie tylko, że nie przystąpiła do rozwiązywania tego problemu ale go w ogóle dotychczas nie widziała. Sprawa usilnej pracy politycznej wśród stale napływającego do fabryki nowego elementu robotniczego nie była omawiana ani na zebraniu oddziałowej organizacji partyjnej i jej egzekutywy, ani w komitecie zakładowym. **Całe zagadnienie napływu nowych kadr zawężono prawie wyłącznie do sprawy szkolenia zawodowego, zaniedbując kwestię oddziaływania ideologicznego.**

Zacznijmy od pracy agitatorów partyjnych. Jest ich w oddziałowej organizacji 17. Działają oni akcyjnie i to przeważnie wśród starych, kadrowych robotników. Żaden z agitatorów nie sprawuje systematycznej opieki polityczno-ideologicznej nad określoną grupą robotników, świeżo przybyłych do zakładu. Tego rodzaju metoda pracy agitatorów jest w ogóle na terenie oddziału nieznana.

Czy jednak prawidłowe ustawienie pracy agitatorów rozwiązałoby całkowicie kwestię oddziaływania ideologicznego organizacji partyjnej na załogę? Oczywiście, że nie. Organizacja partyjna jest rzeczywiście zdolna wychować i mobilizować załogę tylko wówczas, **gdy uaktywni w tym kierunku wszystkich swych członków.** Bez tego wpływ organizacji partyjnej na załogę będzie zawsze ograniczony. **Zagadnienie wychowania załogi, to zagadnienie walki klasowej, wytrwałej walki o zmianę psychiki człowieka, zagadnienie, którego rozwiązanie może nastąpić pod warunkiem pełnej mobilizacji organizacji partyjnej, wszystkich jej członków, zasadniczej przebudowy dotychczasowego stylu pracy organizacyjnej.**

Tymczasem na 116 członków organizacji oddziałowej tow. Nykla, tylko 30 towarzyszy pracuje aktywnie, posiada konkretne zadania polityczne. Reszta członków jest w większości bierna i ogranicza swą pracę partyjną do uczestniczenia w zebraniach i masówkach. Rzecz jasna, że przy tego rodzaju stylu pracy trudno mówić o należytym oddziaływaniu politycznym na załogę. Skutki są takie, że wielu nowych robotników pozbawionych stałej opieki politycznej ze strony oddziałowej organizacji partyjnej, wykazuje niewłaściwy stosunek do pracy i własności socjalistycznej, nie garnie się, w przeciwieństwie do starszych robotników, do współzawodnictwa pracy, nie daje należytej odprawy szeptanej propagandzie wroga.

Weźmy z kolei grupy partyjne. Trzeba przyznać, że są one prawidłowo ustawione ściśle według więzi produkcyjnej, ale w pracy swej nastawiają się przede wszystkim na sprawy ściśle produkcyjne, często zapominając o swoich politycznych zadaniach wśród bezpartyjnych towarzyszy pracy. Poważną bolączkę stanowią poza tym „białe plamy" na niektórych odcinkach produkcyjnych. Tak np. w jednym z najpoważniejszych pododdziałów pracuje zaledwie 2 członków partii. Stąd wyłania się konieczność rozbudowy partii na węzłowych pozycjach produkcyjnych, aby rozszerzyć jej wpływ na wszystkich robotników. Czy we wspomnianym pododdziale są ludzie godni przyjęcia w szeregi partyjne? Niewątpliwie jest ich wielu — **Pepłowski, Gołofit** i inni. Ale dotychczas zrobiono w tej sprawie bardzo mało.

Rozbudowa organizacji partyjnej, uaktywnienie jej członków, udoskonalenie pracy agitacyjnej — nie wyczerpuje jeszcze wszystkich możliwości zapewnienia sobie ścisłej więzi z załogą i maksymalnego na nią wpływu ideologicznego. Aby to osiągnąć trzeba uaktywnić nie tylko swe własne szeregi, **ale i transmisje partii do bezpartyjnych mas, które pozwalają głębiej jeszcze dotrzeć do każdego, nawet najbardziej zacofanego robotnika.** Tymi transmisjami są przede wszystkim organizacje związkowe oraz ZMP. A niestety praca tych organizacji w naszym wypadku pozostawia wiele jeszcze do życzenia. **Grupy związkowe nie pracują należycie**, a uaktywnienie ich jest często rozumiane przez organizatorów grup partyjnych w ten sposób, że zastępują oni po prostu mężów zaufania, zwołując zebrania związkowców i referując osobiście ważniejsze sprawy. Rada oddziałowa, jak i zakładowa **nie przejawiają dostatecznej troski o sprawy bytowe załogi**, o poszczególnego robotnika i nie prowadzą za wyjątkiem jakichś specjalnych akcji, systematycznej pracy ideologiczno - wychowawczej.

W poprzednim artykule mówiliśmy o tym, że zaledwie 28 proc. nowych robotników uczestniczy we współzawodnictwie pracy. Tymczasem, z tego faktu nie wyciągnęła organizacja związkowa ani partyjna żadnego wniosku, a przecież fakt ten świadczy dobitnie **o potrzebie pracy uświadamiającej i propagującej współzawodnictwo pracy.**

A teraz sprawa ZMP, organizacji, której rola jest szczególnie ważna w związku z tym, że wśród ludzi, którzy przypływają do zakładu, ogromną większość stanowi młodzież.

Koło ZMP pracuje nadzwyczaj słabo i nie prowadzi działalności ideologicznej wśród młodzieży, która nie mając należytej opieki ulega demoralizacji. Nie rzadko zdarzają się wśród młodych ludzi wypadki pijaństwa i jaskrawego łamania dyscypliny pracy. Młodzież ta przy należytym oddziaływaniu polityczno - wychowawczym ze strony organizacji ZMP-owskiej i partyjnej mogłaby — jak mówią doświadczenia innych działów zakładu — przodować w produkcji i dyscyplinie, stając się często wzorem dla innych.

* * *

Tak wyglądają zasadnicze braki w pracy wychowawczej nad napływającymi do zakładów nowymi kadrami. Braki te rzecz oczywista, nie tylko dotyczą oddziałowej organizacji partyjnej tow. Nykla, ale także całej organizacji zakładowej. Tylko, że występują one w tym oddziale ze specjalnym natężeniem i wyrazistością, a to ze względu na ogólną słabość oddziałowej organizacji partyjnej i wyjątkowo duży, w stosunku do innych oddziałów zakładów, napływ nowego elementu robotniczego.

Napływ ten będzie oczywiście stale wzrastał i to nie tylko w oddziale inż. Sulimy. Tego przecież wymaga zwycięska realizacja planów produkcyjnych Zakładów Mechanicznych w ciągu całej 6-latki. **Ale podstawowym warunkiem właśnie zwycięskiej realizacji planów produkcyjnych jest to, aby je wykonywali ofiarni i oddani Polsce Ludowej, świadomi budowniczowie socjalizmu.** Dlatego czas najwyższy, aby komitet zakładowy jak i cały zakładowy aktyw partyjny samokrytycznie oceniły dotychczasowe błędy i zaniedbania, przebudowały zasadniczo dotychczasowy styl pracy partyjnej, zwróciły się frontem do tego, tak już obecnie palącego zagadnienia — jakim jest praca polityczno-wychowawcza wśród nowych kadr robotniczych.

R. DOBRZYŃSKI

Ogólnopolskie dożynki w Poznaniu

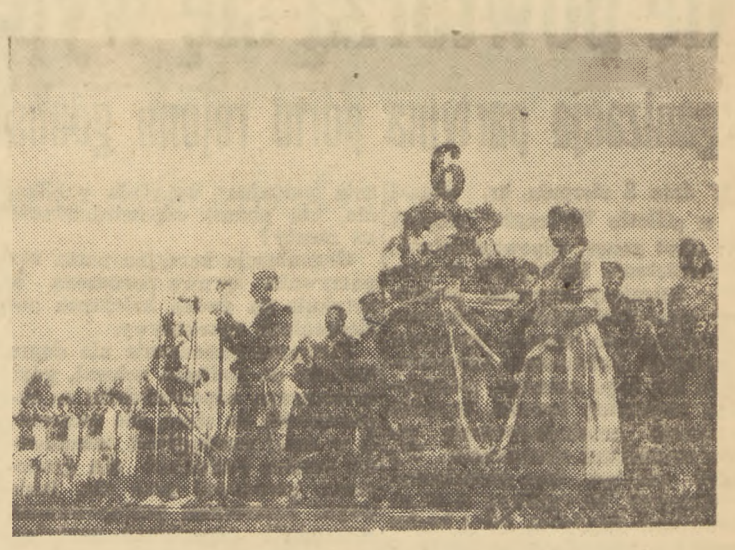

W dniu 9 września br. odbyły się ogólnopolskie dożynki w Poznaniu, z udziałem Prezydenta RP Bolesława Bieruta, premiera Józefa Cyrankiewicza, Marszałka Konstantego Rokossowskiego i gości zagranicznych. Na dożynki przybyły liczne delegacje chłopów z całego kraju.

Na zdjęciu: Edmund RATAJCZYK, czołowy przodownik pracy woj. poznańskiego, składa w imieniu chłopów uroczyste przyrzeczenie.

CAF—fot. Baranowski.

Chłopi gdańscy na dożynkach w Poznaniu

„Pracować coraz lepiej i wydajniej" – tak uczy nas Prezydent Bierut

(Korespondencja własna z Poznania)

Ostatnie dźwięki marsza dożynkowego zostały zagłuszone przez potężne brawa rozentuzjazmowanych 150-tysięcznych tłumów, uczestników uroczystości na placu Janka Krasickiego. Część artystyczna jest zakończona. Ruszył pochód. Oto już przeszły przed trybunami piękne barwne grupy sportowców i zespołów artystycznych. Rozwinęła się w kolumnie delegacja lubelska.

— Uwaga, koledzy, ruszamy — sygnalizuje prezes Woj. Zarządu ZSCh w Gdańsku **Jan Kukowski.**

Nad głowami gdańskich delegatów zafalowały biało-czerwone transparenty oraz czerwone, zielone i niebieskie szturmówki. Ośmiu chłopów trzymało dwa olbrzymie, przybrane wieńcami z kłosów portrety tow. Stalina i tow. Bieruta.

Ruszyli. Na czele kolumny wielki wieniec dożynkowy. Wśród dorodnych złocistych kłosów widnieje na nim wypisane zobowiązanie chłopów Wybrzeża: **„Rozwiniemy zaplecze gospodarcze naszych portów".**

Na wieńcu umieszczone zostały kotwice i model statku—symbole Wybrzeża. Z wieńca spływają długie, szerokie, niebieskie wstęgi, podtrzymywane przez kobiety w strojach kaszubskich.

Za wieńcami kroczy grupa najwybitniejszych przodowników pracy, przepasanych szerokimi szarfami. Idzie uśmiechnięta traktorzystka **Bronisława Pestkówna** — na jej szarfie wypisana jest wiele mówiąca cyfra „135 proc. normy" a na piersi lśni w blaskach słońca order „Sztandaru Pracy".

Obok niej **Jan Kołodziejczyk** z Jurandowa — inicjator współzawodnictwa w akcji żniwno-omłotowej na Wybrzeżu. Dalej kroczą bezpartyjny chłop kaszubski ze Stężycy **Józef Zdrojewski**, który podjął zobowiązanie ponadplanowej kontraktacji trzody chlewnej i już na pierwszy kwartał 1952 roku podpisał umowę na 5 tuczników oraz ZMP-ówka **Maria Delewska** ze spółdzielni produkcyjnej „Przyszłość" w Kulicach, wykonująca przeciętnie 190 proc. normy.

Za przodownikami idą rybacy w swoich strojach roboczych z rozwiniętą wielką siecią. Za nimi szeregi ogorzałych chłopców i dziewcząt z LZS, młodzi chłopcy — żeglarze z Pucka z wspaniałym ożeglowanym bojerem. Idą ze śpiewem zespoły artystyczne, idą szeregi chłopów i chłopek w barwnych strojach kaszubskich z wieńcami dożynkowymi i kwiatami.

Po obu stronach ulicy **nieprzebrane tłumy ludzi pracy Poznania serdecznie witają naszą delegację.** Nie milkną gorące oklaski i okrzyki na cześć sojuszu robotniczo-chłopskiego, na cześć przodujących chłopów i przodowników pracy z gromad, spółdzielni produkcyjnych i PGR Wybrzeża.

Wkrótce rybacka sieć wypełnia się kwiatami, rzucanymi przez zgromadzone tłumy. Robotnicy obdarowują naszych chłopów książkami.

Jedna z delegatek z pow. starogardzkiego wybiega na chwilę z szeregu i wręcza robotnikowi dożynkowy wieniec swojej gromady. Krótki serdeczny uścisk dłoni wywołuje huczną owację.

Delegacja z Wybrzeża wkracza przed trybunę. Najwyżsi dostojnicy państwowi i członkowie Komitetu Centralnego PZPR oklaskują naszych przodowników pracy, zespoły artystyczne i sportowców. **Tow. Bierut z trybuny serdecznie pozdrawia szeregi chłopów i chłopek, niosących otwarte książki — symbol wzrastającej kultury naszej wsi.**

* * *

Uroczysta manifestacja została zakończona. Nasi delegaci prowadzą przyjacielskie rozmowy z chłopami z krakowskiego, z łódzkiego. Dzielą się z nimi swymi doświadczeniami oraz wrażeniami z dożynek. Chłopi z elbląskiego poszli obejrzeć wystawę rolniczą, delegaci z Tczewa z ciekawością zwiedzają ogród zoologiczny, inni udali się do muzeum, na występy zespołu „Mazowsze" i zespołu Wojska Polskiego, lub na rozgrywki sportowe. Nie brak też takich, którzy raźno wybijają oberki, lub wirują w polkach i walczykach, wygrywanych przez liczne kapele ludowe i orkiestry robotnicze.

W parku obok ogrodu zoologicznego koncertuje kapela z PGR Lędziechowo, zbierając huczne brawa od tłumnie zebranych chłopów z różnych stron kraju. Następnie tańczy zespół artystyczny z kielecczyzny.

Zespoły ludowe z **Niestępowa, Kartuz, PGR Lisewo** występują w innym miejscu. Szczególnie gorące przyjęcie zgotowali widzowie chłopom z Niestępowa, którzy odtańczyli piękny taniec kaszubski. Wśród ogólnej owacji wchodzi na estradę do naszych dziewcząt i chłopców kaszubskich delegacja robotników i robotnic z Państwowych Zakładów Przemysłu Odzieżowego im. Komuny Paryskiej w Poznaniu. Przodownica pracy **Maria Kuchalska**, wręczając naszemu zespołowi piękną statuetkę symbolizującą Plan 6-letni, serdecznie życzy naszej młodzieży dalszych sukcesów w pracy. W imieniu zespołu serdecznie dziękuje robotnikom za ten dar **Henryk Pestka.**

* * *

Zapadł zmierzch. Rozbawieni delegaci Wybrzeża ściągają grupami na dworzec i wsiadają do wagonów. Wszyscy mają wyznaczone m[illegible]

Pociąg p[illegible] rusza. Na niebie [illegible] kują się bukiety różowy[illegible] nieskich, zielonych rakiet [illegible] to Poznań żegna gości dożynkowych pokazami ogni sztucznych.

W przedziałach nikt nie myśli o drzemce. Wszędzie podniecone wesołe głosy. Każdy dzieli się uwagami i wrażeniami z przeżytych niezapomnianych chwil.

— Jaka olbrzymia jest jedność i siła w narodzie. Byliśmy tutaj ze wszystkich stron Polski i wszyscy jednakowo czuliśmy, jednakowo gorąco manifestowaliśmy na rzecz sojuszu z robotnikami, na rzecz Planu 6-letniego i pokoju — mówi **Józef Podjacki** z gromady Pomyje w pow. tczewskim, żywo rozprawiając o dożynkach z **Marią Delewską** z Kulic i **Stanisławem Jóźwiakiem** z PGR Lisewo.

— Jeszcze w życiu takiej potężnej manifestacji chłopskiej nie widziałem — stwierdza z niekłamanym entuzjazmem **Stefan Zawadzki**, średniorolny chłop z Pomorskiej Wsi. — **Dziś Polska jest prawdziwą matką dla chłopa i robotnika i dlatego musimy dla niej tak pracować, jak mówił do nas Prezydent Bierut — „coraz lepiej i wydajniej"** — W ustach Stefana Zawadzkiego słowa te brzmią, jak zobowiązania. On to bowiem jako pierwszy w swej gromadzie podpisał kontrakt na sprzedaż państwu trzody chlewnej na pierwszy kwartał 1952 roku.

ZMP-ówka **Maria Arent** ze spółdzielni produkcyjnej w Sulminie zwierza się swojej koleżance:

— Wiesz, tak marzyłam, aby ujrzeć na własne oczy naszego Prezydenta — i widzisz, spełniło się moje pragnienie... A jak on nas serdecznie pozdrawiał, nie mogłam wprost opanować wzruszenia.

Uroczystości w Poznaniu pogłębiły wśród chłopów świadomość siły i jedności narodu. Będą je umacniać nieustanną, ofiarną pracą dla ludowej ojczyzny, dla pokoju.

g.

„Nie tylko pędzić precz, lecz aktywnie zwalczać..."

Gdy przed niespełna trzema tygodniami Rada Ministrów podjęła uchwałę w sprawie wzmożonej walki ze spekulacją, nie wszyscy od razu docenili należycie jej doniosłość. Nie wszyscy bowiem w pełni zdawali sobie sprawę, jak rozpowszechnionym zjawiskiem jest spekulacja i jak wielkie w skali krajowej przynosi ona szkody. Spójrzmy na dotychczasowe wyniki akcji zwalczania spekulantów. Gdyby ktoś potrudził się i czerwonymi punktami na mapie kraju zaznaczył miasta, wsie i miasteczka, w których ostatnio wykryto jeden lub kilka nawet punktów tajnego uboju i nielegalnej sprzedaży — przekonałby się, że nie ma omal ani jednego powiatu, w którym by nie grasowały szajki szkodników, dezorganizujących rynek mięsny. 10, 20, 50, 100 kg mięsa wymieniane w sprawozdaniach trójek i dwójek społecznych oraz w dokumentach prokuratury, pomnożone przez ilość wykrytych szkodników, dają bardzo poważne liczby. Wycofanie tej ilości mięsa z normalnej legalnej sprzedaży musiało pogłębić przejściowe trudności i utrudnić organizację zaopatrzenia mas pracujących.

O tym, że spekulacja ostatnio „rozhulała się" i rozzuchwaliła świadczyć może taki choćby przykład: Hrubieszów to niewielkie miasteczko położone w województwie lubelskim, położone w najbardziej rolniczym i żyznym powiecie. Mimo to, ludność bardzo dotkliwie odczuła przejściowe trudności w zaopatrzeniu w mięso. Dlaczego? Głównym powodem była spekulacja.

W ciągu zaledwie kilku tylko dni w Hrubieszowie aresztowano: **Stanisława Krasnopolskiego** — b. właściciela piwiarni i zakładu rzeźnickiego, który skupywał wielkie ilości świń, **Wincentego Boczkowskiego**, trudniącego się tajnym ubojem i sprzedażą, **Kazimierza Kowalskiego**, który przy pomocy brata klasyfikatora gminnej spółdzielni wykupywał na punktach skupu świnie. Ponad to aresztowano sklepową gminnej Spółdzielni w Uhrynowie — **Szybalską** oraz **Andrzeja Piątka**, który z całą szajką wspólników okradał Centralę Tekstylną.

O czym świadczy przykład Hrubieszowa? Świadczy, że **spekulanci są niestety zjawiskiem w naszym życiu nierzadkim oraz pokazuje nam, jak wielkie szkody wyrządza spekulacja. Spekulację trzeba bić z całej siły i w stosunku do szkodników wyciągać jak najdalej idące konsekwencje.**

Niczym niepohamowana chęć zysków pcha kombinatora i szkodnika do coraz to większych, coraz poważniejszych przestępstw. Oto jeden z wielu faktów: Kułak **Mieczysław Właśniewski** z Biskupic w woj. poznańskim zabił świnię chorą na różycę i z całą świadomością tego co robi sprzedawał mięso zarażonej sztuki. Małorolna chłopka **Bronisława Lisińska**, która nabyła mięso, poważnie zachorowała.

Prezydent Bierut na uroczystościach dożynkowych w Poznaniu powiedział m. in.: **„Należy nie tylko pędzić precz tych łajdaków, ale aktywnie z nimi walczyć, pomagając społecznym komisjom do walki ze spekulacją i organom władzy ludowej w unieszkodliwieniu tych pasożytów... W oparciu o wszystkich świadomych obywateli i cały naród, władza ludowa ma dość siły, aby przeciąć występną machinację szkodników różnej maści".**

Dotychczasowe wyniki walki ze spekulacją są szczególnie znaczne tam, gdzie społeczeństwo w zrozumieniu znaczenia tej akcji solidarnie przeciwstawia się szkodnikom, wykrywa ich i piętnuje.

I tak mieszkańcy **Wejherowa** pomagali milicji zdemaskować przestępczą działalność **Alfonsa Kankowskiego**, który wykorzystując swą pracę w Rzeźni Miejskiej wszedł w kontakt z kułakiem **Baranowskim** i wespół z nim skupywał, bił i sprzedawał pokryjomu znaczne ilości mięsa. W **Chwarznie** mieszkańcy wioski po odbyciu specjalnej narady wzmogli swą czujność i wykryli spekulantkę **Annę Babską**, zawiadamiając o jej machinacjach posterunek MO w Kielnie.

Coraz aktywniej walczą ze spekulacją kobiety, gospodynie domowe, które z jednej strony najbardziej odczuwają skutki spekulacji, z drugiej zaś znają dobrze metody jakimi posługują się szkodnicy i oszuści. W powiecie lęborskim członkinie Ligi Kobiet obserwując ostatnio skrupulatnie znanych szkodników i spekulantów, przekonały się, że niejaki **Kozłowski**, były właściciel sklepu kolonialnego, a ostatnio pracownik gminnej spółdzielni ZSCh, po kryjomu stale nocami wyjeżdża. Członkinie LK zawiadomiły milicję, która w czasie rewizji znalazła u Kozłowskiego znaczne ilości mięsa przeznaczonego do pokątnej sprzedaży. Dzięki aktywności komisji do walki ze spekulacją przy Powiatowej Radzie Narodowej w Lęborku ukrócono również paskarskie machinacje notorycznego szkodnika, **Mikołaja Segienia.**

Podobnych faktów skutecznej walki ze spekulacją można by podać wielką ilość.

Spekulant to wróg, spekulacja to nie wybryk szkodliwych jednostek, ale akcja godząca w interes całego narodu i nasz własny. Dlatego z energią zwalczajmy wszelkiego rodzaju kombinatorów i oszustów, demaskujmy ich nikczemne machinacje. Współpracujmy z organami kontroli społecznej i MO.

J. K.

Dlaczego ZBM

nie wydaje zleceń roboczych?

Na poszczególnych budowach Zarządu Budowlanego Nr 4 w Gdańsku osłabł w poważnym stopniu ruch współzawodnictwa. Przyczyną tego jest m. in. brak zleceń roboczych.

Jeden z punktów uchwały III Krajowej Narady w Budownictwie głosi: „każda brygada, czy zespół produkcyjny przed przystąpieniem do pracy, winien mieć wydawane zlecenie robocze, po otrzymaniu którego pracownik podpisuje zobowiązania produkcyjne, które są nową formą socjalistycznego współzawodnictwa pracy".

W ZB Nr 4 jest niestety inaczej. Robotnicy nie otrzymują zleceń, stąd też nie wiedzą oni, jaką mają pracę wykonywać i jaki czas został na nią wyznaczony. Wprawdzie Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego przydzieliło ZB Nr 4 pewną ilość zleceń, ale zostały one już dawno wyczerpane.

Kilkakrotne interwencje w ZBM o przydzielenie zleceń nie odniosły żadnego skutku. Odpowiedzialny za tę pracę w ZBM ob. **Brużyk**, jak widać, nie zapoznał się dotychczas z uchwałami III Krajowej Narady. Wskazane jest aby [illegible]e tylko ob. Brużyk ale i dyrekcja ZBM przyswoiła sobie te u[illegible]wały i przestrzegała ich w co[illegible]nnej pracy.

ST. AUGUSTYN
korespondent

Nie powtórzą się wypadki marnotrawstwa!

Organizacja partyjna portu rejonu gdańskiego odpowiada na krytyczne uwagi

W dniu 8 sierpnia br. ukazał się w „Głosie Wybrzeża" artykuł pt.: **„Kto ponosi odpowiedzialność za zniszczenie fosforytów w porcie"**, opisujący wypadek poważnych strat fosforytów — surowca potrzebnego do wyrobu nawozów sztucznych. Zniszczenie kilkudziesięciu ton tego cennego, zakupionego zagranicą towaru, wynikło na skutek przeładowywania go nieodpowiednimi chwytakami. Wypadek ten był tym charakterystyczniejszy, że zarówno o złych chwytakach dźwigów, jak i braku wszelkich warunków do uniknięcia strat na tym odcinku wiedziała na długo przed przyjściem statku administracja Zarządu Portu, kierownictwo rejonu i kierownictwo odcinka, a więc wiedzieli członkowie partii, pełniący kierownicze funkcje w porcie. Mimo to decyzja rozładunku statku została podjęta. W trakcie przeładunku, gdy nieszczelne chwytaki sypały do basenu i wzdłuż kilkudziesięciometrowej trasy przeładunkowej cenny surowiec, który wiatr rozsiewał po porcie, nikt na to z miejsca nie zareagował i beztroski, niszczycielski rozładunek trwał nadal, mimo, że w porcie byli odpowiedzialni kierownicy i aktyw partyjny. Rozładunek przerwano dopiero na drugi dzień i przeholowano statek na nabrzeże, przystosowane do tego rodzaju czynności. Gazeta partyjna zapytała publicznie, kto ponosi odpowiedzialność za straty?

Organizacja partyjna portu rozpatrywała sprawę poruszoną w artykule na dwóch kolejnych posiedzeniach egzekutywy.

Pierwsze posiedzenie nie doprowadziło do podjęcia uchwał, gdyż towarzysze, odpowiedzialni za dopuszczenie do strat, nie zrozumieli w całej rozciągłości szkodliwości swoich zaniedbań dla gospodarki narodowej oraz zła, jakie swym beztroskim postępowaniem wyrządzili organizacji partyjnej — nie umieli ustosunkować się do tego samokrytycznie.

Dopiero powtórna analiza ułatwiła im i całej ekzekutywie krytyczną i samokrytyczną ocenę wypadku.

Za zniszczenie kilkudziesięciu ton fosforytów odpowiedzialność musimy wziąć na siebie. Zły styl pracy kierownictwa organizacji partyjnej portu — to główna przyczyna powstania strat.

Członkowie naszej organizacji partyjnej, członkowie egzekutywy KZ i członkowie egzekutyw organizacji oddziałowych, kierownicy grup partyjnych i agitatorzy trzech organizacji oddziałowych — patrzyli na marnotrawstwo, brali czynny udział w przeładunku fosforytów z „Mapple Hill", nie zareagowali jednak w należyty sposób na niszczenie socjalistycznej własności. Już sam fakt, że nikt z aktywu partyjnego nie zawiadomił sekretarza Komitetu Zakładowego o dokonującym się marnotrawstwie, mówi za siebie. **Nasi aktywiści nie wykazali w tym wypadku bolszewickiej czujności, troski partyjnej o socjalistyczną własność państwa ludowego, o dobro powierzone ich opiece.** Zapomnieli członkowie naszej organizacji partyjnej o obowiązkach, jakie nakładają na każdego członka Statut Partii i wskazania III i IV Plenum KC PZPR.

Jednym z naszych podstawowych obowiązków jest, troska o powierzone nam środki techniczne i przeładowywane towary. Członkowie partii w porcie zapomnieli o tym obowiązku, nie walczyli po bolszewicku o wycofanie nieprzemyślanej dyspozycji, nie zabezpieczyli socjalistycznej własności przed stratami. Wina bezpośrednich wykonawców ma swoje źródła w pracy kierownictwa.

Organizacja partyjna portu nie nauczyła członków twardego, bezwzględnego zwalczania wszelkich objawów oportunizmu i beztroski, nie uzbroiła ich w dostatecznym stopniu do tej walki, nie walczyła zdecydowanie z biurokracją.

Nie mówiliśmy z członkami organizacji o własności socjalistycznej, o znaczeniu pracy załóg portowych dla gospodarki kraju, dla budowy socjalizmu. Uzbrojenie naszych agitatorów było za słabe. Brak pogadanek i dyskusji na temat własności socjalistycznej, popartych przykładami beztroski w obchodzeniu się z towarami i narzędziami pracy, które przecież często jeszcze zdarzają się w porcie, uśpił czujność agitatorów i grup partyjnych. I to są głębsze przyczyny, które spowodowały stratę poważnej ilości cennych fosforytów.

Artykuł wytykający nam popełnione błędy pomógł organizacji partyjnej portu. Zrozumieliśmy własne braki. W dniu 6 września br. egzekutywa podjęła uchwałę, która pomoże w pracy organizacji portowej. **Członkowie partii, którzy bezpośrednio byli odpowiedzialni za dopuszczenie do strat, po przeprowadzeniu samokrytycznej oceny swego postępowania, zostali ukarani upomnieniem partyjnym,** niezależnie od odpowiedzialności służbowo-administracyjnej.

Ukarano jednomyślną decyzją egzekutywy upomnieniami: tow. **Józefa Liberadzkiego** — odpowiedzialnego za techniczny stan dźwigów, za niedopatrzenia techniczne i brak troski o przygotowanie odpowiednich chwytaków do przeładunku towaru specjalnego, jakim były dla V odcinka fosforyty; tow. **Józefa Olejnika** — kierownika odcinka portu za brak czujności, wykazany w czasie trwania przeładunku i nie spowodowanie natychmiastowego zaprzestania niszczenia towaru; tow. **Franciszka Czarkowskiego** — zastępcę kierownika rejonu portu za brak czujności, wykazany w czasie przeładunku, który odbywał się w jego obecności; tow. **Stanisława Patschula**, — kierownika rejonu za to, że nie kontrolował przebiegu przeładunku, nie okazał pomocy podległym kierownikom, wykonującym to zadanie i nie zareagował natychmiast na meldunek o stratach.

Jednocześnie, ponieważ w toku dyskusji ustalono, że odpowiedzialność za dopuszczenie do strat ponoszą również towarzysze z Centrali ZPGG, postanowiliśmy zwrócić się do organizacji partyjnej ZPGG o zbadanie sprawy i wyciągnięcie organizacyjnych konsekwencji w stosunku do winnych, oraz wniosków politycznych, dotyczących pracy organizacji partyjnej ZPGG.

W dalszym ciągu uchwała postanawia **omówić artykuł „Głosu Wybrzeża" i wyniki obrad egzekutywy na odprawie sekretarzy i egzekutyw organizacji oddziałowych, oraz przenieść uchwały i wyniki narady sekretarzy w formie referatów i pogadanek o własności socjalistycznej, w oparciu o fakt zniszczenia fosforytów, na odprawy szkoleniowe kierowników grup i agitatorów oraz zebrania organizacji oddziałowych.**

W dniu 7 bm. odbyła się poświęcona tej sprawie odprawa sekretarzy i egzekutyw organizacji oddziałowych z referatem tow. **Sztejnike.** Obecnie odbędą się odprawy grupowych i agitatorów trzech organizacji podstawowych, na których również zostaną wygłoszone referaty o własności socjalistycznej, pogłębione wnioskami z dyskusji na odprawie sekretarzy. Na dzień 12 i 18 bm. ustalono terminy, poświęconych tej sprawie, zebrań dla oddziałowych organizacji partyjnych.

W ten sposób obudzimy czujność członków naszej organizacji i damy w ręce aktywu mocny oręż, który zabezpieczy na przyszłość naszą gospodarkę narodową przed stratami, pomoże członkom partii w podniesieniu własnej świadomości politycznej i świadomości bezpartyjnych towarzyszy pracy, zwiąże walkę o plan z troską o zabezpieczenie socjalistycznej własności.

J. SŁUPEK
II sekretarz
Komitetu Portowego PZPR
w Gdańsku

Dziś audycja radiowa dla korespondentów *Wybrzeża*

Polskie Radio przygotowało poraz pierwszy rozrywkową audycję dla korespondentów robotniczych i chłopskich Wybrzeża.

Dziś o godz. 19 w programie I z Warszawy słuchać będziemy audycji pt. **„Nasi korespondenci"**, poświęconej korespondentom prasy i radia Wybrzeża.

W programie audycji: muzyka, śpiew, satyra itp. Wystąpią m. in. znani artyści **Dymsza, Olsza, Bogucki** i inni.

A więc dziś o godz. 19 wszyscy korespondenci zbierają się przy głośnikach!

Współzawodnictwo w Gdańskiej Fabryce Opakowań Blaszanych *orężem w walce o plan*

Załoga Gdańskiej Fabryki Opakowań Blaszanych wykonała plan miesięczny w sierpniu br. w 107 proc., przy równoczesnym wzroście średniej wydajności pracy, która wynosi obecnie 140 proc. normy. Do przekroczenia planu i uzyskania wzrostu wydajności pracy przyczyniło się w poważnym stopniu współzawodnictwo zobowiązaniowe, które ożywiło się wraz z doprowadzeniem dziennych planów do każdego stanowiska.

Ruch współzawodnictwa w zakładzie uległ ostatnio częściowej reorganizacji. Wybrany został nowy komitet współzawodnictwa.

W sierpniu br. współzawodnictwo skierowane zostało przede wszystkim na tory walki o podwyższenie jakości produkcji, przy racjonalnej gospodarce materiałami. Dla spopularyzowania tych zadań wśród załogi wykorzystano transparenty z hasłami, tablice z sylwetkami przodujących robotników itp. Dużą rolę na tym odcinku odegrały też grupy związkowe i partyjne.

Dzięki temu wzrosła ilość asortymentów, wyprodukowanych z odpadków, z których obecnie, prócz blaszek do skoroszytów i miseczek wulkanizacyjnych, wykonuje się dodatkowo rdzenie do taśm tzw. plastrowych i inne wytwory.

Na prawidłowy rozwój współzawodnictwa wpłynęły również krótkie oddziałowe narady wytwórcze. Do działów, należycie organizujących takie narady należą te, których kierownikami są tow. tow.: **Józef Grabowski, Henryk Tarasiewicz i Jan Marchlewicz.**

We współzawodnictwie o najlepsze wyniki produkcji wysunęły się na czoło robotnice: **Jadwiga Noga, Jadwiga Kwidzyńska i Maria Karpińska** z oddziału latarek, **Barbara Bortkiewicz i Maria Lewandowska** z oddziału puszkarni, **Maria Okroj** z krajalni, **Jadwiga Kuśmirek** z tłoczni oraz **Janina Siejko i Janina Lis** z gumiarni. Robotnice te wykonują średnio od 150 do 200 proc. normy.

Rozwój ruchu współzawodnictwa w zakładzie hamuje w pewnej mierze fakt, że nie znormowano dotychczas ok. 40 proc. prac, wykonywanych w warsztatach. W związku z tym przystąpiono obecnie do opracowywania norm na te prace.

Pełne zakordowanie prac, dalsza popularyzacja nowych form walki o plan i systematyczna kontrola realizacji dziennych planów produkcyjnych — przyczynią się niewątpliwie do nowych osiągnięć załogi.

L. NARKIEWICZ
korespondent

Dlaczego pow. tczewski nie wykonał w sierpniu planu skupu zboża?

Bezplanowa gospodarka maszynami *I BRAK KONTROLI* przyczyną słabego przebiegu omłotów

Powiat tczewski nie wykonał miesięcznego planu skupu zboża za sierpień. Obecnie sytuacja uległa wprawdzie poprawie, lecz nadal pozostawia jeszcze wiele do życzenia. Jakie są przyczyny tego zjawiska?

Szereg faktów przemawia za tym, że żywiołowość w przebiegu omłotów, marnotrawstwo czasu, niedbały remont maszyn, powodujący ich przestoje oraz niepełne, niewłaściwe wykorzystanie parku maszynowego — poważnie wpłynęły na przebieg realizacji miesięcznego planu skupu w pow. tczewskim, a obecnie powodują liczne wypadki niewykonywania planów dziennych.

Prawidłowe opracowanie planów prac omłotowych ma decydujące znaczenie dla ich sprawnego przebiegu. Po to jednak, by plan taki opracować, trzeba dokładnie znać stan liczebny parku maszynowego i jego rozlokowanie (ile maszyn znajduje się w poszczególnych gminach i gromadach), oraz zdolność produkcyjną tych maszyn.

Tymczasem Prezydium PRN w Tczewie wielu tych elementarnych danych nie posiada. Wiedzą tu co prawda, jaka jest ogólna ilość agregatów zdolnych do pracy, ale rozmieszczenia ich w poszczególnych gminach i gromadach nie znają. Nieznana jest też liczba kieratów, które mogłyby być wykorzystane do akcji omłotowej.

Nie lepiej wygląda sytuacja w gminach. W Gminnej Radzie Narodowej w Rudnie plan akcji omłotowej jest spisany na jednym arkuszu papieru, na którym w sposób bezładny wymienione są wszystkie czynne i nieczynne, zdolne do pracy i niezdolne agregaty omłotowe. Przewodniczący GRN w Opaleniu, Franciszek **Kabalski**, na pytanie o ilości pracujących na terenie gminy maszyn, oświadczył, że pracują tylko 2 komplety omłotowe. Z trudem udało się go przekonać że w Opaleniu faktycznie pracuje 5 agregatów omłotowych.

W rezultacie maszyny omłotowe są rozmieszczone nierównomiernie, co odbija się ujemnie na przebiegu prac omłotowych. Największą ilość młocarń mają gminy: Tczew - Wieś i Subkowy, natomiast brak tych maszyn w Janowie i Godziszewie. Przerzutów maszyn SOM-owskich jednak dotychczas nie zrobiono. **Na skutek tego w gminach gdzie jest duża ilość maszyn prywatnych — skupia się jednocześnie najwięcej agregatów z SOM.** Tak np. w gm. Subkowy znajduje się 7 SOM-owskich kompletów omłotowych, podczas gdy gmina Janów nie posiada ani jednego.

Źle wykorzystuje się park maszynowy. Około 70 proc. lokomobil stoi bez użytku. Sprawa należytego wykorzystania kieratów w pow. tczewskim — to sprawa zwiększenia o kilka tysięcy kwintali dziennych omłotów. Jednak w chwili obecnej ok. 1000 kieratów nie jest wykorzystanych.

Niedbały, biurokratyczny stosunek do sprawy pełnego wykorzystania maszyn powoduje marnotrawienie setek godzin, które mierzą się setkami kwintali niewymłóconego ziarnia. Tak np. pracownicy SOM w Subkowach obliczają, że ich 7 agregatów straciło łącznie co najmniej 20 roboczodni na skutek źle przeprowadzonych remontów, przestojów itp. W tychże Subkowach w ciągu ostatnich 8 dni tak oto wyglądała praca jednego z agregatów: trzykrotnie rozpoczęto młockę dopiero o godz. 11, raz o 12 i 4 razy od 8. Praca trwała najpóźniej do godz. 19. Okres sprzyjający omłotom nie został więc wykorzystany. W rezultacie podczas gdy w gm. Pelplin 6 kompletów maszynowych SOM wymłóciło 4.600 kwintali ziarna, to w Subkowach 7 agregatów wymłóciło tylko ok. 2.200 kwintali.

Nie czuwają nad tym komitety członkowskie SOM, zaniedbały kontrolę pracy maszyn komisje rolne gminnych rad narodowych. Obojętnie przechodzi obok tych faktów także Wydział Rolnictwa Prezydium PRN w Tczewie.

Wiele maszyn można by wykorzystać do przeprowadzania omłotów w nocy, gdy nasilenie prądu jest dużo większe. Ale poza spółdzielnią produkcyjną w Kulicach metody tej nie praktykuje się w ogóle.

Poza tym brak brygad szybkościowego remontu i bardzo słabe zabezpieczenie bieżących napraw maszyn omłotowych powoduje kilkudniowe opóźnianie drobnych nawet napraw. Zdarzyło się tak w gminie Gniew i innych. Wpływa to również na zmniejszenie wydajności omłotów.

Brak planowości i kontroli w akcji omłotowej (a szczególnie brak należycie opracowanych planów pomocy sąsiedzkiej) spowodował, że niektórzy posiadacze maszyn prywatnych uchylają się od spełnienia swych obowiązków. Kułacy z gminy **Morzeszczyn, Subkowy** i innych, nie przeprowadzili na czas remontu swoich maszyn omłotowych, które stoją do dzisiejszego dnia unieruchomione. Zdarzają się również wypadki kułackiej samowoli, jak to miało miejsce w gminie Morzeszczyn, gdzie np. w gromadzie **Rzeżęcin** kułak **Leon Wygodzki**, naruszając dekret rządu o pomocy sąsiedzkiej, odmówił postawienia swej maszyny do dyspozycji gromady i wraz z traktorem i młocarnią wyjechał na okres omłotów na zupełnie inny teren. **Prezydium GRN dotychczas nie pociągnęło Wygodzkiego do odpowiedzialności.**

Taki stan rzeczy jest jedną z przyczyn niewykonania planu skupu zboża przez pow. tczewski w sierpniu. Powstał on na skutek tego, że rady narodowe w powiecie i gminach oraz ogniwa CUSiK, ZSCh i PZGS nie analizowały przebiegu akcji omłotowej, nie wyciągały z tej analizy należytych wniosków, nie pociągali do odpowiedzialności osób winnych niewywiązywania się ze swych obowiązków.

Należy jak najprędzej zlikwidować bezplanowość w wykorzystywaniu maszyn omłotowych. Przyśpieszenie remontów maszyn, zabezpieczenie bieżących napraw, pełne wykorzystanie rezerw maszynowych i walka z przestojami przyczynią się do przyśpieszenia omłotów. Należy także wzmóc czujność wobec kułackich machinacji i prób sabotowania pomocy sąsiedzkiej w omłotach.

Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Tczewie postąpi słusznie, jeśli natychmiast zajmie się sprawą dopilnowania sprawnego przebiegu omłotów i wykorzystania maszyn omłotowych oraz podejmie energiczne kroki celem usunięcia ujawnionych braków i błędów

Ed. G.

Nowe kadry monterów maszynowych w Stoczni Gdańskiej

Ostatnio w Stoczni Gdańskiej zakończył się kurs monterów maszynowych, zorganizowany w ramach szkolenia zawodowego przy CZPO. Słuchaczami kursu byli synowie robotników i chłopów, którzy przybyli tu z całej Polski.

Dnia 7 bm. w obecności przedstawicieli partii, rady zakładowej oraz ośrodka szkolenia zawodowego odbył się egzamin, który wykazał dobre przygotowanie kursantów do pracy zawodowej.

Egzaminatorzy w osobach tow. **Misztaka** (silniki spalinowe) **inż. Matuszewskiego** (maszyny parowe) oraz tow. **Krawczyńskiego** (nauka o Polsce współczesnej) z zadowoleniem stwierdzają, że absolwenci prawidłowo odpowiadali na zadawane pytania. Prymusem kursu został **Ludwik Rokita**, członek ZMP — syn chłopa z woj. rzeszowskiego, który oddawna marzył o pracy w Stoczni. Dobre wyniki uzyskali również członkowie ZMP **Chmielowiec i Piecuch.**

Obecnie młodzi absolwenci kursu przystąpili do pracy zawodowej przy montażu maszyn okrętowych.

Z. MOZGIEL
korespondent

W PORTACH I NA MORZU

GAZETKA - BIULETYN NA S/S „BYTOM"

W czasie swego pobytu w Murmańsku, załoga s/s „Bytom" była serdecznie podejmowana przez załogi statków radzieckich. Radzieccy towarzysze dzielili się swymi doświadczeniami zawodowymi z naszymi marynarzami. Jednym z takich cennych doświadczeń jest redagowanie okrętowej gazetki biuletynu, szeroko rozpowszechnione na statkach radzieckich. Na zebraniu załogi s/s „Bytom" oficer kulturalno - oświatowy tow. Winnicki podał projekt zorganizowania podobnej gazetki na naszym statku.

Projekt został przyjęty i pierwszy numer gazetki wywołał duże zainteresowanie załogi. Biuletyn omawia zagadnienia eksploatacji statku, osiągnięcia i braki, informuje o życiu organizacji partyjnej i młodzieżowej oraz zawiera wiadomości z kraju i ze świata.

TRAWLER „DELTRA" WYKONAŁ PLAN REJSU

W tych dniach powrócił do portu w Gdyni trawler dalekomorski „Deltra". Trawler ten łowił na Morzu Północnym, gdzie uzyskał dobre wyniki przywożąc ostatni ładunek. Załoga jego z szyprem Bolesławem Iwańskim, na czele wykonała plan rejsu.

Drugi trawler „Syriusz", który podobnie jak „Deltra" łowił na Morzu Północnym, znajduje się obecnie w drodze powrotnej z łowiska. W dniu wczorajszym rybacy „Syriusza" złożyli drogą radiową meldunek o pomyślnych wynikach połowów.

POMYSŁ RACJONALIZATORSKI ROBOTNIKÓW PIWNIKA I KOSIORKA

Robotnicy ZPGG Józef Piwnik i Stanisław Kosiorek złożyli do Komisji Usprawnień i Racjonalizacji w Gdańsku wniosek racjonalizatorski, polegający na zbudowaniu specjalnych osłon nad rolkami skrzyń chwytaka dźwigowego.

Wprowadzenie tego pomysłu zapobiega częstemu i trudnemu czyszczeniu rolek, a poza tym skraca czas postoju dźwigu w remoncie

Usprawnienie to przynosi rocznie 1800 zł oszczędności na jednym dźwigu.

W CIĄGU 61 GODZIN ZAMIAST 224

Jak pisze nasz korespondent Mieczysław Michalski, robotnicy ZPGG rejonu Gdańsk - Dworzec Wiślany rozładowali systemem szybkościowym transport fosforytów z s/s „Commandore Grant" w ciągu 61 godzin zamiast dozwolonych 224 godzin.

Podczas rozładunku wyróżniły się brygady: 6, 22, 25, 17 i 5 oraz dźwigowi: Jan Buńko, Kazimierz Tomasikiewicz i Zygfryd Krauze.

Wyróżnili się również starsi brygadziści: Józef Gorzewski, Augustyn Grot i Franciszek Łukowski, którzy dzięki dobremu rozplanowaniu pracy, przyczynili się do zaoszczędzenia 73 proc. dozwolonego czasu załadunku statku.

Szlakiem Planu 6-letniego

Gdynia buduje nowe bloki mieszkalne

Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego rozpoczęło w tych dniach w Gdyni budowę kilkunastu bloków mieszkalnych na

Wzgórzu Focha, przy ul. Dąbrowskiego i Dąbrowszczaków.

Mieszkania w tych domach, składające się z 2 i 3 izb, będą wyposażone w centralne ogrzewanie, gaz i inne wygody. Łącznie zostanie zbudowanych 338 izb,

których część będzie wykończona i oddana do użytku jeszcze w tym roku.

Zatrudnieni przy budowie nowych bloków robotnicy szeroko rozwinęli zespołowe i indywidualne współzawodnictwo pracy. Daje ono z każdym dniem coraz lepsze wyniki.

Operator betoniarski TADEUSZ PATKO troskliwie dba o swoją maszynę. Dzięki temu przekracza on normy dzienne o 50 do 90 proc. Betoniarze osiągają przeciętnie 150 proc. normy. Na zdjęciu betoniarz FRANCISZEK OLEJNICZAK i robotnik MARIAN SZYZMAR przy betonowaniu fundamentów.

Przy budowie nowych domów pracują także junacy z 18 brygady „SP" w Orłowie, którzy szkolą się w różnych zawodach budowlanych. Na zdjęciu junacy z pierwszego plutonu, czwartej kompanii, TADEUSZ GŁOWACZ, WINCENTY MAJCHERCZYK, JAN PIERZYNKA i TADEUSZ WARZECHA, którzy wykonują swe normy w 140 proc. Po skończonej pracy wracają do brygady. Dumni są z tego, że budują nowe piękne domy dla ludzi pracy.

(c).

Pod rozwagę organizacjom związkowym w budownictwie

Usprawnić akcję socjalną

i ożywić pracę kulturalno-oświatową

Rząd Polski Ludowej, w trosce o poprawę warunków bytowych ludzi pracy, przeznacza co roku olbrzymie fundusze na akcję socjalną — na zapewnienie odpowiednich warunków pracy i odpoczynku, opiekę nad matką i dzieckiem, rozwijanie życia kulturalno - oświatowego itp.

Kontrola nad prawidłowym wykorzystaniem tych dotacji, kierownictwo akcją socjalną w zakładach pracy, jest jednym z głównych zadań organizacji związkowych.

Z zadań tych wiele organizacji związkowych w budownictwie trójmiasta nie wywiązuje się należycie. Rady zakładowe niektórych przedsiębiorstw zbyt mało dbają o potrzeby socjalne pracowników. Oto przykłady.

Kolonie letnie i wczasy

Tegoroczne kolonie letnie dla kilku tysięcy dzieci robotników budowlanych zostały zorganizowane dość dobrze. **Szczególnie zasłużyła na uznanie organizacja akcji kolonijnej w ZBM.** Wszystkie punkty były dobrze zaopatrzone w żywność, dzieci znajdowały się pod dobrą opieką i powróciły z letniego wypoczynku z nowymi siłami do nauki. Pracownicy budowlani jeszcze raz przekonali się o trosce państwa o dzieci. Wczasy letnie dla młodzieży zdobyły pełne zaufanie rodziców.

Jeśli natomiast chodzi o wczasy pracownicze, to w akcji tej w niektórych przedsiębiorstwach występują duże braki. Większość rad zakładowych ogranicza się do mechanicznego rozdziału skierowań na wczasy. Wskutek tego w niektórych przedsiębiorstwach, jak np. w ZB 4, w każdym prawie miesiącu pozostają niewykorzystane miejsca. Poza tym wśród korzystających z wczasów pracownicy fizyczni stanowią tylko 50%. Bardzo często zostają niewykorzystane nawet bezpłatne wczasy dla przodowników pracy. Jest to poważnym niedociągnięciem. Rady zakładowe w budownictwie powinny poświęcić sprawie wczasów robotniczych więcej uwagi.

Hotele robotnicze i urządzenia socjalne na budowach

Sytuacja w hotelach robotniczych uległa ostatnio poprawie. Zamiast istniejących do niedawna baraków, wybudowano nowe, wygodne budynki, zapewniające robotnikom odpowiednie warunki mieszkaniowe. **Zarząd Budownictwa Miejskiego buduje obecnie dalsze dwa hotele w Gdańsku, w których zamieszka kilkaset osób.**

W niektórych jednak hotelach nie dba się należycie o warunki higieniczne. **Pod tym względem najgorzej jest w hotelu GZBP przy ul. Wilków Morskich. Tak samo kierownictwo popularnego hotelu ZBM przy ul. Ogarnej zasługuje na naganę za fatalny stan sanitarny.**

Wielkim brakiem jest słabo rozwinięta praca kulturalno-oświatowa wśród mieszkańców hoteli robotniczych. Istniejące świetlice nie są wykorzystywane, zbyt rzadko organizowane są w nich imprezy kulturalne. Ożywienie działalności oświatowo - kulturalnej w hotelach robotniczych jest sprawą nader pilną. Zagadnieniem tym powinien zająć się referat oświatowo - kulturalny ORZZ.

Nie wszędzie dobrze jest również pod względem zapewnienia załogom budowlanych odpowiedniego miejsca na odpoczynek, czy spożycie posiłku na budowach. Tak np. kierownictwo budowy gmachu **„Centrofarm" w Gdańsku** nawróciło do dawnej, tradycyjnej „pakamery", w której kiedyś gnieździli się robotnicy podczas przerw w pracy na budowie. Taką „pakamerę" przypomina znajdująca się tam ciemna i duszna izba, przeznaczona dla dość licznej załogi. Nie lepiej przedstawia się również sytuacja na budowie **PZZ w Gdańsku.** Kierownictwa obu budów powinny zlikwidować te braki. Za przykład może im posłużyć budowa osiedla przy ul. Roosevelta, gdzie przygotowano dla robotników wygodne pomieszczenia, składające się z jadalni, świetlicy, umywalni i szatni.

Warunki sanitarno - higieniczne na budowach i w hotelach robotniczych uległyby na pewno poprawie, gdyby lekarze zakładowi przy zjednoczeniach budowlanych wykazywali więcej troski o te sprawy. Niestety tak nie jest. Np. lekarz ZBM nigdy jeszcze nie odwiedził budowy, a hotele robotnicze widzą go tylko w wyjątkowych wypadkach.

Opieka nad matką i dzieckiem

Plan 6-letni przewiduje zatrudnienie w budownictwie wielu tysięcy kobiet. Aby to zrealizować, należy stworzyć odpowiednią sieć żłobków, przedszkoli i świetlic dziecięcych, które umożliwią pracę kobiecie — matce. Tymczasem referaty socjalne przedsiębiorstw budowlanych zapominają o tej potrzebie. Np. przy przedsiębiorstwach budowlanych w Gdańsku istnieje obecnie tylko jedna placówka opieki nad dzieckiem. W rezultacie tego obserwuje się odpływ kobiet już pracujących w budownictwie do innych przemysłów. **Tak np. ZB Nr 3 stracił ostatnio 4 przodownice pracy.**

Usunięcie braków w akcji socjalnej i pracy kulturalno - oświatowej w budownictwie jest pilnym zadaniem organizacji związkowej. Robotnicy budowlani w prawie są żądać, aby zapewniono im należyte warunki bytu, odpoczynku i kulturalnej rozrywki.

J. ROŻEN

Pracownicy MHD odpoczywają w domach wczasowych

Rada miejscowa MHD spopularyzowała w roku bież. korzyści odpoczynku w domach wczasowych wśród całej załogi. Dzięki temu wszystkie skierowania do miejscowości wypoczynkowych zostały wykorzystane. Od stycznia do sierpnia br. wyjechało na wczasy do różnych uzdrowisk 212 osób.

Celem dalszego spopularyzowania wczasów pracowniczych rada opracowała specjalny numer gazetki ściennej, który zawiera piękne zdjęcia z miejscowości uzdrowiskowych oraz hasła zachęcające pracowników do wyjazdu na wczasy. W następnych numerach gazetki rada projektuje zamieszczać reportaże pracowników z pobytu w poszczególnych domach wypoczynkowych. Prowadzona w ten sposób akcja propagandowa przyczyni się do wykorzystania skierowań na wczasy również w sezonie jesiennym.

K. JÓŹWIAK
korespondent

Nowy tryb przydziału mieszkań w Gdańsku

W drugiej połowie sierpnia br. nastąpiła w Oddziale Kwaterunkowym Prezydium MRN Gdańska gruntowna zmiana sposobu przydziału mieszkań.

Celem sprawniejszego załatwiania interesantów i zapewnienia przydziału mieszkań rodzinom najbardziej potrzebującym, utworzono przy oddziale Komisję Bytowo - Mieszkaniową, która decyduje o przydziale lokali mieszkalnych. W skład komisji wchodzą przedstawiciele poszczególnych zakładów pracy.

Delegaci ci załatwiają ubiegającym się o mieszkania robotnikom i pracownikom wszystkie formalności: doręczają im na miejsce pracy wnioski, następnie przekazują je od Oddziału Kwaterunkowego MRN, dopilnowują wciągnięcia wniosku dawcy na listę „B", jak również odbierają w kwaterunku i doręczają zainteresowanym przydziały mieszkaniowe. Zapobiega to stracie czasu pracujących, zużywanego na przychodzenie do oddziału kwaterunkowego i wyczekiwanie w kolejkach na załatwienie sprawy.

Pracownicy, którzy nie mają w swym zakładzie delegata bytowo-mieszkaniowego mogą składać wnioski o przydział mieszkania bezpośrednio w komisji, we wtorki i czwartki, w godz. od 9 do 18 w pokoju 268, załączając zaświadczenie zakładu pracy.

Nowy rok szkolny Wszechnicy Radiowej

Wszechnica Radiowa jest uczelnią typu korespondencyjnego, przeznaczoną dla szerokiego aktywu robotniczego, chłopskiego i inteligencji pracującej. Wykładowcy Wszechnicy — uczeni polscy w sposób popularny podają słuchaczom podstawowe wiadomości o Polsce, o świecie i zdobyczach wiedzy współczesnej.

Wykłady Wszechnicy nadawane są w godzinach wieczornych i powtarzane następnego dnia w godzinach rannych. Wszystkie wykłady ukazują się następnie w druku, jako skrypty.

Program wykładów na nowy rok szkolny obejmują dwa zasadnicze kursy: I i II oraz kurs wstępny. Na kursie wstępnym wykładane są dwa przedmioty: ROZWÓJ SPOŁECZEŃSTWA LUDZKIEGO i NAUKA O POLSCE WSPÓŁCZESNEJ. Na kurs ten mogą zapisać się osoby, które ukończyły 4 do 5 klas szkoły podstawowej, lub mają przygotowanie praktyczne w pracy społecznej.

Każdy kurs stanowi odrębną całość i kończy się egzaminem, po złożeniu którego słuchacze otrzymują świadectwa Wszechnicy Radiowej.

Zapisy na bieżący rok szkolny rozpoczęły się 1 września i trwać będą do dnia 15 października. Robotnicy oraz pracownicy zakładów przemysłowych mogą się zapisywać w swoich radach zakładowych, świetlicach, klubach i domach kultury związków zawodowych, a chłopi — w Zarządach Powiatowych ZSCh oraz w świetlicach gromadzkich.

Młodzież robotnicza i chłopska może zapisywać się w organizacjach terenowych Związku Młodzieży Polskiej. Ponadto zapisy przyjmują i udzielają informacji wszystkie wojewódzkie oddziały Wszechnicy Radiowej.

(n)

Dla wygody pasażerów

W trosce o wygodę pasażerów WPKGG zaopatrzy w najbliższym czasie wszystkie przystanki autobusowe i tramwajowe w ławki, a najruchliwsze — w poczekalnie.

W Gdańsku poczekalnie zostaną wybudowane na przystankach tramwajowych: przy ul. Łąkowej, koło pętli w Orunii, koło Narwika i na Przeróbce.

Obchód MDS w spółdzielni „Bałtyk"

Inwalidzi zrzeszeni w spółdzielni „Bałtyk" w Gdańsku uroczyście obchodzili Międzynarodowy Dzień Spółdzielczości.

W ub. sobotę w świetlicy spółdzielni odbyła się akademia, na której omówiono m. in. dorobek spółdzielni. W uchwalonej na zakończenie akademii rezolucji **inwalidzi - spółdzielcy zaprotestowali przeciwko bezprawnej decyzji władz MZS o wykluczeniu spółdzielczości polskiej z międzynarodowej organizacji spółdzielców.**

B. DZIURA
korespondent

80 jeleni mandżurskich

żyje w rezerwacie na Wybrzeżu

W leśnictwie Wysoki Bór w pow. elbląskim można obejrzeć wiele interesujących osobliwości, m. in. jelenie mandżurskie. Znajduje się tam 80 sztuk jeleni zwanych „sikka". Są to jedyne tego gatunku jelenie w Polsce, w dodatku wybornie zaklimatyzowane. Mają co roku młody przychówek i jako materiał doświadczalny zdały egzamin na piątkę. Hodowla jeleni mandżurskich rozwinie się wkrótce na szerszą skalę.

Leśniczy Klapper umie opowiedzieć wiele ciekawych spostrzeżeń z terenu swojej pracy. Zaobserwował np., że jelenie mandżurskie zachowują czystą rasę, nie krzyżując się z innymi, że umieją one wybornie znajdować pokarm zimą, że mają swoje ulubione rejony, z których nie wychodzą.

— W jeleniach mandżurskich zyskaliśmy nowy, cenny gatunek hodowlany w naszych lasach — objaśnia inżynier-leśnik ob. Nowak, specjalista od zagadnień wprowadzenia nowych gatunków dzikich zwierząt, do hodowli. — **Mięso i skóra jeleni „sikka" są bardzo cenne, przysporzą naszej gospodarce wartościowych produktów.**

Leśniczy Klapper w swojej pracy opiera się na doświadczeniach radzieckich. Z dumą pokazuje bogatą biblioteczkę fachową z dziełami uczonych radzieckich. — W **Związku Radzieckim prowadzi się tyle nowatorskich doświadczeń, warto o tym przeczytać** — mówi. **Hodowla roślin też jest ciekawa...**

Leśniczy Klapper założył sobie piękny miczurinowski ogródek i jest właścicielem dużej dobrze rozwijającej się winnicy. Założona jest na zboczu niewielkiego wzgórza i niczym nie różni się od winnic spotykanych w okolicy Zielonej Góry czy na południu Europy. **Umiejętnie pielęgnowana i wspaniale rozrośnięta winna lata rośl, rok rocznie przynosi 600 do 700 kg owocu.**

Wyprodukowana w Wysokim Borze winna latorośl odporna jest na przymrozki, przystosowana do zmiennych warunków atmosferycznych Wybrzeża. Ostatnio, leśniczemu Klapperowi udało się wyprodukować krzewy czerwonych winogron.

(ś)

Młodzieżowy zespół

szybkościowego wykonywania *projektów*

Pracujący w biurze projektowania Zakładów Przemysłu Metalowego i Elektrotechnicznego „Prozamet" w Gdańsku ZMP-owcy utworzyli ostatnio młodzieżowy zespół szybkościowego wykonywania projektów w pracowni elektrycznej.

Zadaniem tego zespołu jest podniesienie wydajności pracy i skrócenie przez to terminów opracowywania projektów. Członkowie zespołu zobowiązali się podnieść wydajność pracy we wrześniu o 50 proc.

T. ZAMORSKI
korespondent

Do naszych czytelników

Zawiadamiamy wszystkich prenumeratorów naszego pisma, że począwszy od m-ca września br. urzędy pocztowe oraz listonosze wiejscy i miejscy przyjmować będą wpłaty na prenumeratę w terminie do dnia 15 każdego miesiąca na miesiąc następny i okresy dalsze.

1434/K

23 miliony podręczników

czeka na młodzież szkolną we wszystkich księgarniach „Domu Książki" i w Gminnych Spółdzielniach „Samopomoc Chłopska"

DO CZYTELNIKÓW

PRASY RADZIECKIEJ

Państwowe Przedsiębiorstwo Kolportażu „Ruch" rozpoczęło przyjmowanie zamówień na prenumeratę dzienników i czasopism radzieckich na rok 1952. Jak najwcześniejsze odnowienie prenumeraty umożliwi regularną wysyłkę prasy radzieckiej od stycznia 1952 roku. Wskazane jest, aby zamówienia na prenumeratę opiewały możliwie na okres roczny, co zapewni ciągłość dostawy przez cały rok kalendarzowy 1952. Prenumeratę prasy radzieckiej przyjmują wojewódzkie oddziały PPK „Ruch", Klub Międzynarodowej Prasy i Książki, rozdzielnie PPK „Ruch" w miastach powiatowych i wydzielonych, urzędy, agencje pocztowe i listonosze — kolporterzy w zakładach pracy.

Państwowe Przedsiębiorstwo Kolportażu „Ruch" 1471 K

DYŻURY APTEK

od 8 do 15 września br.

Gdańsk — Apteka nr 2, ul. Łąkowa 1b.
Gdańsk - Wrzeszcz — Apteka nr 5, ul. Grunwaldzka 36.
Gdynia — Apteka nr 11, Skwer Kościuszki 22 i Apteka nr 20 w Orłowie.
Sopot - Oliwa — Apteka nr 35 w Sopocie, ul. Rokossowskiego 21 i Apteka nr 17 w Oliwie, ul. Kaprów nr 4.

Teatry

TEATR WIELKI W GDAŃSKU — nieczynny.
TEATR DRAMATYCZNY W GDYNI — nieczynny.
TEATR KAMERALNY w Sopocie — nieczynny.
FILHARMONIA BAŁTYCKA — w sali teatru „Wybrzeże" we Wrzeszczu — w czwartek i sobotę o godz. 19 opera G. Pucciniego „Madame Butterfly".

Kina

GDAŃSK
„ZMP-owiec" we Wrzeszczu — „Podróże Guliwera", godz. 16, 18 i 20.
„Bajka" we Wrzeszczu — „Skarb", godz. 16, 18 i 20.
„Przyjaźń" we Wrzeszczu — „Za nami pójdą inni" — poniedziałki, środy i piątki godz. 17 i 19.
„Marynarz" w Nowym Porcie — „Historia jednego wynalazku", godz. 18 i 20.
„Polonia" w Oliwie — „Za cenę życia", godz. 16, 18 i 20.
SOPOT
„Polonia" — „Hrabia Monte Christo", część I, godz. 16, 18 i 20.
„Bałtyk" — „Córki Chin", godz. 16,30, 18,30 i 20.30.
GDYNIA
„Warszawa" — „Zabawna historia", godz. 16, 18 i 20.
„Atlantic" — „Hrabia Monte Christo", część II, godz. 16.30, 18.30 i 20.30.
„Gopiana" — „Zahartowani" godz. godz. 16, 18 i 20.
„Promień" w Chylonii — „Kobieta wyrusza w drogę", godz. 18 i 20.
„Neptun" w Orłowie — „Rodzina Sonnenbrucków", godz. 18 i 20.

Radio

PROGRAM ROZGŁOŚNI GDAŃSKIEJ na czwartek, 13 września 1951 r.

5.00 — Gdańsk wita słuchaczy, chwila muzyki — lok. 5.03 — Sygnał czasu, 5.05 — Wiad. poranne 5.10 — Aud. dla wsi, 5.20 — Koncert 5.55 — Komunikat PIHM dla rybaków — lok. 6.00 — Wiad. poranne 6.05 — Gimnastyka 6.15 — Koncert 6.45 — Program dnia 6.50 — Zapowiedź programu lokalnego — lok. 6.53 — Wiadomości ze wsi — lok. 7.00 — Dziennik, 7.15 — Muzyka 7.55 — Wiad. poranne 8.00 — Przerwa 11.40 — Komunikaty miejscowe — lok. 11.45 — Głos mają kobiety 11.57 — Sygnał czasu i hejnał 12.04 — Dziennik 12.15 — Płyty 12.30 — Aud. dla wsi 12.45 — Na swojską nutę 13.15 — Komunikat PIHM dla rybaków — lok. 13.16 — Muzyka z płyt 13.25 — Program dnia 13.30 — Aud. szkolna 13.50 — Chwila muzyki 13,55 — Audycja szkolna, 14.15 — Utwory na skrzypce, 14.30 — Reportaż 14.45 — Pieśń masowa 14.50 — Melodie operetkowe 15.30 — Aud. dla świetlic dziec. 15.50 — Krakowiaki, 16.10 — Utwory Szymanowskiego, 16.29 — Audycja dla kobiet Radzimy wam Stefanii Kryńskiej — lok. 16.30 — Przed piątkowym koncertem Filharmonii Bałtyckiej — w opr. Wandy Obniskiej — lok. 17.00 — Wiad. popołudniowe 17.05 — Fala 49 17.15 — Koncert 18.00 — Poradnik językowy 18.15 — Codzienny przegląd wydarzeń — lok. 18.30 — Koncert — lok. 19.00 — Wszechnica Radiowa 19.20 — Koncert 19.55 — Komunikat PIHM — lok. 19.58 — Stan pogody 20.00 — Dziennik 20.20 — Wiad. sportowe 20.30 — Koncert 20.50 — Koncert 21.30 — Muzyka 21.45 — Wspomnienia robotnicze 22.00 — Muzyka i aktualności 23.00 — Ostatnie wiad. 23.10 — Koncert 23.55 — Komunikat PIHM — lok. 23.56 — Muzyka 23.59 — Hymn i koniec audycji.

Drugi dzień Spartakiady

Doskonałe wyniki lekkoatletów

pływacy biją nowe rekordy Polski – turniej bokserski rozpoczęty

WARSZAWA. Najciekawszą konkurencją przedpołudniowej części zawodów lekkoatletycznych w dniu 10 bm. były półfinały biegu na 400 m mężczyzn.

W pierwszym półfinale zwyciężył Lipski (AZS) **50,6** przed **Werblińskim** (Gwardia) **51,0** i **Graiką** (Górnik) **51,1.**

Drugi półfinał wygrał Mach I (Budowlani) **51,3** przed **Rabendą** (Budowlani) **51,4** i **Kundzikiem** (Spójnia) **51,5.** Wszyscy ci zawodnicy zakwalifikowali się do finału.

W eliminacjach trójskoku minimum **13,20** miało 9 zawodników. Najlepszy wynik uzyskał **Weinberg** (Gwardia) **13,89.**

W eliminacjach rzutu oszczepem mężczyzn najlepsze rezultaty osiągnęli **Płatek** (Ogniwo) **57,72** i **Sidło** (Spójnia) **57,51.** Powyżej 54 metrów (minimum) rzuciło jeszcze trzech zawodników.

Eliminacje w skoku o tyczce wykazały znaczny wzrost poziomu tej konkurencji. 12 zawodników uzyskało 3,50 m, kwalifikując się do finału. Niespodzianką było wyeliminowanie **Krzesińskiego** (Spójnia), który osiągnął zaledwie 3,40 m.

Konkurencje popołudniowe

Konkurencje popołudniowe rozpoczęły półfinały w biegu na 100 m kobiet (po dwie zawodniczki wchodziły do finału), w których osiągnięto doskonałe wyniki.

I przedbieg wygrała **Orsztynowicz** (Gwardia) 12,6 przed **Czeszko** (Budowlani) 12,9 **(rekord Polski juniorek wyrównany).**

II przedbieg wygrała **Hwicka** (AZS) 12,4 przed **Moderówną** (Budowlani) 12,6.

III przedbieg zakończył się zwycięstwem **Kuźmickiej** (Budowlani) 12,5 przed **Arndt** (Spójnia) 12,8.

100 m mężczyzn półfinały (po trzech zawodników kwalifikuje się do finału).

I półfinał 1) Kiszka 10,7, 2) Buhl 10,8, 3) Wolniewicz 11,0.

II półfinał 1) Stawczyk 10,8, 2) Ratajczak 11,1 3) Silski 11,2.

Finał w biegu na 100 m wygrał pewnie Kiszka bijąc o 1 m Stawczyka.

Wyniki: 1) Kiszka (Unia) 10,8, 2) Stawczyk (AZS) 10,9, 3) Buhl (Gwardia) 10,9, 4) Ratajczak (LZS) 11,0.

W finale biegu na 400 m Mach I pewnie zwyciężył najgroźniejszego rywala — Lipskiego.

1) Mach I (Budowlani 49,0, 2) Lipski (AZS) 49,6, 3) Gralka (Górnik) 50,1, 4) Werbliński (Gwardia) 50,5, 5) Kundzik (Spójnia) 51,2, 6) Rabenda (Budowlani) 51,3.

W finale biegu na 10.000 m od startu do 5 kilometra prowadzili **Rusek** (Włókniarz) i **Szwargot** (CWKS). Następnie dochodzi do nich **Kiclas**, który na krótko obejmuje prowadzenie. Trójka ta zdecydowanie odrywa się od reszty zawodników. Na ostatnim kilometrze Szwargot rozpoczyna finisz i nie zagrożony wygrywa pewnie bieg.

Wyniki: 1) Szwargot (CWKS) 32:04,6, 2) Rusek (Kolejarz) 32:16,6, 3) Kiclas (Gwardia) 32:21,2, 4) Szewczyk (Włókniarz) 33:06,2, 5) Mielczarek (Gwardia) 33:11,8, 6) Więcek (Ogniwo) 33:15,2.

W rzucie oszczepem kobiet wyniki finałów są następujące:

1) Konikówna (Kolejarz) 37,74, 2) Stachowicz (Włókniarz) 36,98, 3) Szendzielorz (Unia) 35,40, 4) Piec (CWKS) 35,33, 5) Gadomska (CWKS) 34,42, 6) Niemiec (Gwardia) 34,16.

Skok wzwyż kobiet — finał:

1) Maciejak (AZS) 1,45, 2) Toman (Budowlani) 1,40, 3) Leszner (AZS) 1,40, 4) Białkowska (AZS) 1,40, 5) Ilerdówna (Kolejarz) 1,40, 6) Penners (Spójnia) 1,40.

100 m kobiet — finał:

1) Hwicka (AZS) 12,5, 2) Kuźmicka (Budowlani) 12,5, 3) Moderówna (Budowlani) 12,5, 4) Orsztynowicz (Gwardia) 12,8, 5) Arndt (Spójnia) 13,0, 6) Czeszko (Budowlani) 13,2.

W biegu na 1500 m do finału kwalifikowało się po 5 zawodników z każdego przedbiegu. Wyniki:

I przedb. — 1) Korban (Spójnia) 4:07,8, 2) Wideł (Ogniwo), 3) Jackiewicz (Gwardia), 4) Kiełczewski (CWKS), 5) Krawczykiewicz (AZS).

II przedb. — 1) Potrzebowski (AZS) 4:08,0 2) Statkiewicz (Spójnia), 3) Kupczyk (Budowlani), 4) Żbikowski (Kolejarz), 5) Długoborski (Gwardia).

III przedb: — 1) Lewicki (Kolejarz) 4:07,8, 2) Kuraś (AZS), 3) Bartecki (Stal), 4) Płonka (Włókniarz), 5) Leśniak (AZS).

Finały na pływalni CWKS

10 bm. rozegrano na pływalni CWKS finały konkurencji, których przedbiegi odbyły się w niedzielę. Wyrównana walka czołowych pływaków przyniosła dwa nowe rekordy Polski.

O 0,6 sek poprawiła rekord Polski Dzikówna (Ogniwo) na **200 m st. dow.**, uzyskując czas 2:48,0. Dzikówna wysunęła się na czoło po 50 m, a pojedynek o drugie miejsce między Kowalską i Werakso wygrywa pewnie Kowalska.

Drugi rekordowy wynik uzyskała sztafeta Stali. **4×100 m st. klas.** w składzie Krause, Kuklock, Goetz i Petrusewicz. Wynik **5:20,0** jest lepszy o 2 sek. od poprzedniego rekordu, który ustaliła Stal w przedbiegach w niedzielę.

400 m st. dow. mężczyzn: 1) Gremlowski (Ogniwo) 4:58,0, 2) Kociszewski (CWKS) 5:08,9, 3) Jera (Ogniwo) 5:13,8, 4) Lewicki (Stal) 5:17,6, 5) Procel (Gwardia) 5:17,8.

200 m st. dow. kobiet: 1) Dzikówna (Ogniwo) 2:48,0, (nowy rekord Polski), 2) Kowalska (Ogniwo) 2:50,8, 3) Werakso (Kolejarz) 2:55,0.

200 m st. mot. mężczyzn: 1) Dobrowolski (Ogniwo) 2:55,0, 2) Goetz (Stal) 2:57,0, 3) Nikodemski (CWKS) 2:59,1,

100 m st. grzbiet kobiet: 1) Koreczka (Ogniwo) 1:29,1, 2) Fijałkowska (Gwardia) 1:29,2, 3) Przyborowicz (Spójnia) 1:30,0.

200 m st. klas. kobiet: 1) Dobranowska (Ogniwo) 3:12,6, 2) Mrozówna (Kolejarz) 3:13,9, 3) Konikówna (Gwardia) 3:16,8.

200 m st. grzbiet mężczyzn: 1) Boniecki (Ogniwo) 2:41,2, 2) Jaśkiewicz (Stal) 2:42,4, 3) Wesołowski (Gwardia) 2:47,5.

4×100 m st. klas. mężczyzn: 1) Stal — 5:20,0, (nowy rekord Polski), 2) CWKS — 5:25,8, 3) Ogniwo — 5:32,2, 4) Górnik — 5:35,5, 5) Gwardia — 5:43,9, 6) Spójnia — 5:48,6, 7) Włókniarz — 5:49,7, 8) AZS — 5:52,1, 9) Kolejarz — 5:52,8, 10) Unia — 6:11,8.

3×100 m st. zmien. kobiet: 1) Ogniwo — 4:19,1, 2) Gwardia 4:25,2, 3) Budowlani — 4:32,4, 4) Spójnia — 4:36,3, 5) Włókniarz — 4:37,0, 6) Górnik — 4:37,5, 7) CWKS — 4:44,4, 8) Stal — 4:45,3, 9) AZS — 4:59,8.

W siatkówce zwyciężają faworyci

W drugim dniu zawodów w siatkówce w spotkaniach przedpołudniowych padły następujące wyniki:

Siatkówka mężczyzn — grupa A: Włókniarz — Górnik 2:0. **Grupa B:** Ogniwo — Unia 2:0, Kolejarz — Stal 2:0.

Siatkówka kobiet — grupa A: Ogniwo — Budowlani 2:1 (11:15, 16:14, 15:9). **Grupa B:** Kolejarz — Gwardia 2:0.

W spotkaniach popołudniowych uzyskano następujące wyniki:

Siatkówka męska — grupa A
Gwardia — Spójnia 2:0.
CWKS — LZS 2:0.
Grupa B: AZS — Budowlani 2:0.

Zacięte walki w turnieju koszykówki

Najciekawszym spotkaniem w drugim dniu turnieju koszykówki mężczyzn był mecz **CWKS — Ogniwo.** Zwyciężyli lepsi taktycznie wojskowi 39:37 (18:22).

Bardzo zaciętą walkę stoczyli również koszykarze **Unii i Stali.** Wygrała Stal 52:49 (23:24).

W koszykówce kobiet Górnik przegrał z **CWKS** 17:67 **(14:25)**, a Gwardia pokonała Stal 46:17 (25:8).

Mistrzostwa pięściarzy w Łodzi

ŁÓDŹ. W poniedziałek, 10 bm. rozpoczął się na boisku hokejowym Włókniarza **turniej pięściarski o mistrzostwo Polski.** W mistrzostwach startuje ogółem **99** pięściarzy z **10** zrzeszeń.

Pierwsze 21 spotkań nie przyniosły niespodzianek. Poziom walki był przeciętny. Jedynie **Pasławski** z Włókniarza zademonstrował dobrą formę.

Wyniki ciekawszych walk:

Waga musza: Kinowski (Spójnia) wygrał z Mazurem (Górnik), Brzózka (Unia) przegrał z Niedźwiedzkim (Kolejarz).

Kogucia: Gren (Budowlani) wypunktował Boczarskiego (Ogniwo), Frydrych (Stal) wygrał z Buszczyńskim (Kolejarz).

Piórkowa: Bazarnik (Stal) wygrał z Izydorczykiem (Spójnia), Szczygielski (Górnik) przegrał z Soczewińskim (Kolejarz).

Lekka: Kaczmarek (Ogniwo) pokonał Kaczmarka (Budowlani), Panke (CWKS) wygrał z Rosiakiem (Spójnia). Stosik (Górnik) przegrał z Pasławskim (Włókniarz).

Lekko-półśrednia: Łoziński (Spójnia) przegrał z Komudą (Gwardia).

Półśrednia: Chodorowski (Gwardia) pokonał Budka (Ogniwo). Maciejczyk (Unia) przegrał z Kazimierczakiem (Stal).

Lekko-średnia: Grzywocz (Górnik) wypunktował Buczkowskiego (Kolejarz), Mańkowski (Budowlani) został pokonany przez Krawczyka (Gwardia), Szczepocki (Włókniarz) przegrał z Zelkiem (Spójnia).

Średnia: Rapacz (Ogniwo) wygrał z Czaplą (Kolejarz), Dampc (Unia) przegrał z Krupińskim (Stal).

Półciężka: Walaszczyk (Włókniarz) przegrał z Grzelakiem (CWKS), Marzec (Spójnia) wypunktował Pietrzykowskiego (Ogniwo).

Ciężka: Biel (Kolejarz) przegrał w pierwszej rundzie przez t.k.o. z Kosturkiewiczem (Stal), Famulicki (Gwardia) pokonał Steca (Unia). Paterok (Górnik) zwyciężył Gądka (Ogniwo).

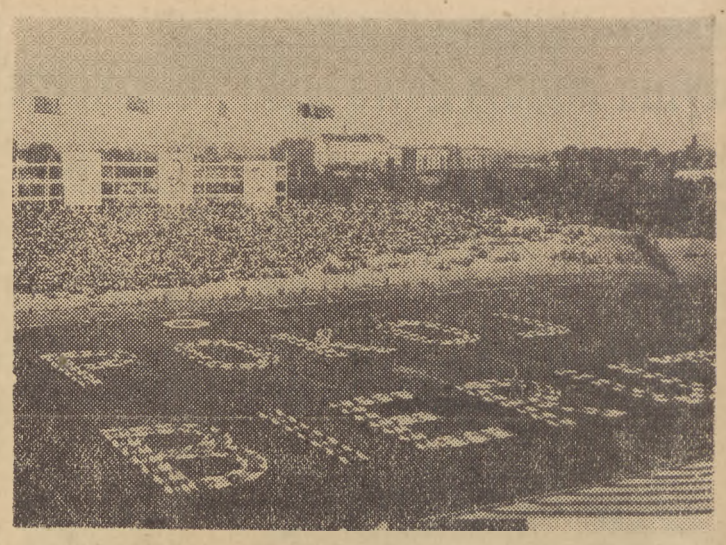

W dniu 8 bm. odbyło się w Warszawie uroczyste otwarcie Ogólnopolskiej Spartakiady. 648-osobowa grupa gimnastyków utworzyła na stadionie napis „POKÓJ — BIERUT".

CAF—fot. Nowosielski.

NASI CZYTELNICY PISZĄ

Karygodne niedbalstwo

Ekspozytura woj. Centrali Obrotu Zwierzętami Hodowlanymi w Gdańsku zapowiedziała przy pomocy afiszów spęd i zakup krów i jałówek w dniu 4 września, na godzinę 9, w Drewnicy.

O oznaczonej godzinie zebrało się na placu kilkanaście osób, które przybyły tu wraz z inwentarzem. Chłopi czekali jednak na próżno do godziny 13, bowiem przedstawiciele Centrali nie przybyli na miejsce.

Uważam, że zwłaszcza obecnie, w okresie przejściowych trudności na rynku mięsnym postępowanie takie jest niedopuszczalne i powinno zostać przykładnie ukarane.

K. Z.
(nazwisko znane redakcji).

Mieszkańcy gminy Czarne Dolne czekają na otwarcie kina

My, mieszkańcy Czarne Dolne, pow. kwidzyński, od 6 miesięcy czekamy na otwarcie stałego kina. Przeszkolony personel jest już od kilku miesięcy na miejscu, lokal niemal że przygotowany, brak tylko krzeseł i aparatury.

Ze względu na to, że we wsi naszej zaplanowano urządzenie kina stałego, została ona wyłączona z programu kin objazdowych, przez co jesteśmy obecnie zupełnie pozbawieni możności oglądania filmów. Brak nam zwłaszcza filmów radzieckich, które wychowują i kształcą.

Czekamy na wyjaśnienie PP „Film Polski", dlaczego zwleka się z otwarciem kina.

(Podpisy mieszkańców gminy)

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Ob. ob. St. Majdak, K. Kubat, M. Karpis. — W sprawach Waszych interweniujemy.

Ob. K. K. — Premie z okazji Święta Odrodzenia otrzymali najbardziej zasłużeni pracownicy.

Ob. W. Hrynkiewicz. — Zarzut co do pobierania nadmiernych cen (50 gr. zamiast rzekomo ustalonych 48 gr.) za szklankę mleka przez kasjerkę Baru Mlecznego w Sopocie jest niesłuszny. Cennik, który wisi nad kasą informuje, że cena za 1 szklankę mleka wynosi 50 gr.

Ob. E. Rytel. — Jednym z warunków przyjęcia do Szkoły Dramatycznej jest świadectwo maturalne. Ukończenie 7 klas szkoły podstawowej nie wystarcza.

Ob. J. Gołębiewski. — Podziękowanie przekazaliśmy Gospodzie.

333 — Starogard Gd. — Podwyżka podatku jest prawnie uzasadniona także w wypadku podanym przez Obywatelkę. Przyczyna, która przytaczacie nie ma wpływu na wysokość podatku.

Ob. M. Rosiński. — W razie niestawienia się pracownika do pracy wskutek nieszczęśliwego wypadku lub choroby w ciągu więcej niż 3 miesięcy, pracodawcy służy prawo rozwiązania z tym pracownikiem umowy o pracę, bez wypowiedzenia. Jeżeli rozwiązanie nastąpiło z przyczyn, które daje pracodawcy prawo do rozwiązania umowy bez wypowiedzenia — pracownik traci prawo do urlopu. Doręczenie Wam zawiadomienia o rozwiązaniu umowy o pracę dopiero 28. 8. 51 r. ma ten skutek, że dniem zwolnienia Was z pracy jest nie 31 lipca br., lecz 28. 8. br. jako dzień, w którym otrzymaliście wiadomość o decyzji pracodawcy. W tych warunkach przysługuje Wam wynagrodzenie także za miesiąc sierpień (do dnia 28. 8. 51 r.).

„Ludzie naszych dni"*)

Zmobilizowanych żołnierzy odprowadzali krewni i przyjaciele. Wszyscy zebrali się koło przystani. Żony żegnały mężów, matki synów. Przed wejściem na statek poborowi wymieniali ostatnie uściski.

Szambet — przewodniczący kołchozu — położonego u podnóża szczytu Ała-Tam w Kirgizji, po pożegnaniu żony wyciągnął dłonie do Czargyna: **„Władze postanowiły pozostawić cię na gospodarstwie—powiedział.—Bądź głową kołchozu. Strzeż naszego dorobku. Uspokój zmartwionych, otrzyj łzy płaczącym, wesprzyj przodujących".**

Czargyn nie mógł się pogodzić z myślą, że nie otrzymał wezwania do wojska. Ściskając dłoń Szambeta, odpowiedział z żalem: **„Pracujcie uczciwie szablą i bagnetem, przepędźcie wroga. Ja widać nie nadaję się do wojska. Wypadło mi walczyć z młynarzową".**

Rozległy się ostatnie okrzyki pożegnalne. Statek odpłynął wioząc na swym pokładzie wezwanych przez ojczyznę „synów górskich przełęczy i zielonych pastwisk".

Dopiero po powrocie do kołchozu Czargyn uświadomił sobie, jak wielkie czakają go zadania i choć myśl o tym, że wypadło mu pozostać w domu budzi w nim żal i wstyd — przekonany przez przedstawiciela partii — obejmuje przewodnictwo kołchozu...

Wiele zmieniło się dotychczas w życiu mieszkańców górskiej wsi kirgiskiej. Powiększyły się — po zorganizowaniu kołchozu — stada krów i koni, zwielokrotniła się wydajność ziemi. Kirgizi porzucili stary — koczowniczy przeważnie tryb życia. Jurty zamienili na wygodne domy. Młodzież poszła do szkół, ucząc się posługiwania maszynami i racjonalnego gospodarowania.

Właśnie na kilka miesięcy przed wezwaniem poborowych do wojska, komsomolcy przywieźli z miasta zatwierdzone przez władze plany budowy elektrowni. Kołchoźnicy kilkakrotnie wychodzili już do pracy, by wspólnym wysiłkiem ujarzmić potoki górskie, by wykorzystać ich siły dla ogólnego dobra...

Ale obecnie pozostało we wsi zaledwie kilku mężczyzn w sile wieku. Reszta to kobiety, dzieci i starcy. Czargyn zdawał sobie sprawę z wielkiego wysiłku, jaki czeka tych ludzi, by spełnić zadanie, jakie stawia przed nimi okres ciężkich zmagań z wrogiem.

Powieść „Ludzie naszych dni" obrazuje właśnie udział w wojnie narodowej kirgiskiego kołchozu — odległego wprawdzie od frontu — ale najściślej z nim związanego uczuciami patriotycznymi jego mieszkańców, codzienną walką prowadzoną równie ofiarnie, jak na froncie.

Hodowcy zajęli się pielęgnacją specjalnej rasy koni dla potrzeb frontu, kobiety poza pracą w polu, każdą wolną chwilę wykorzystywały do robienia rękawic i skarpet dla żołnierzy. Brygady polowe dbały, aby ziemia zwiększała swą wydajność, aby systematycznie rosły dostawy zboża dla armii i wyżywienia miast.

Gdy Czargyn dowiedział się z gazet, że pewien rosyjski metalowiec oddał wszystkie oszczędności na zakup czołgu dla syna, walczącego na froncie, pierwszy odpowiedział na apel robotnika-patrioty. I z dalekiego kołchozu kirgiskiego popłynęły oszczędności jego członków na potrzeby frontu... Poczucie nierozerwalnej więzi z narodami radzieckimi pozwoliło Kirgizom znosić mężnie straty najbliższych na froncie.

Przyszedł wreszcie upragniony moment ostatecznego zwycięstwa nad wrogiem. Dżygit Tabyłda wypisał na siedzibie Hitlera w Berlinie: **„Tu byłem ja — Tabyłda — rodem — z Ała-Tam".** Zwykli ludzie wychowani w górach nad brzegiem jeziora Issyk-Kul przeszli w zwycięskich bojach Europę, przynieśli wraz z innymi narodami ZSRR ludzkości wybawienie od koszmarnego faszyzmu.

Szambet — dawny przewodniczący kołchozu — w kilka dni po powrocie z frontu udał się wraz z grupą kołchoźników na miejsce, gdzie przerwano po wybuchu wojny roboty przy budowie elektrowni. Długo radzili nad przyśpieszeniem prac. Szambet — bohater Wielkiej Wojny Narodowej — tymi słowy zakończył naradę: **„Światło elektryczne zaleje wszystko dokoła. Zarówno zimą jak latem noce staną się krótsze, a dnie dłuższe. I to właśnie nie jest sennym marzeniem, lecz namacalną rzeczywistością najbliższych dni. Jest o co walczyć!".**

A. P.

*) Tugelbaj Sydykbekow — „Ludzie naszych dni", Spółdzielnia Wydawniczo-Oświatowa „Czytelnik" — str. 362.

— Prowincja ma swoje dobre strony — przerwał Heidel — przyczynia się do zachowania zdrowia i wzmocnienia nerwów. Mówicie — lata, prowincja... Cóż ja mam powiedzieć, latający Holender, który przez te wszystkie dziesiątki lat płynął jak wiór po wszystkich morzach i oceanach i stracił młodość oraz zdrowie. I oto rezultat: ta otyłość, krótki oddech i angina pectoris. Nie, spójrzcie na mój brzuch! Jak go mam dźwigać po świecie, najmilszy Speierze?!

— Tak, trochę nadmiernej pełności — aby coś odpowiedzieć, powiedział Amosow, który nie wiedział, jakim był Heidel za młodu.

— Nadmiernej, — to nie słowo, mój przyjacielu! — z przejęciem powiedział Heidel. — Brzuch ten jest nie tylko moim osobistym nieszczęściem, lecz, śmiem powiedzieć, nieszczęściem całego niemieckiego wywiadu. Przeszkadza mi wziąć rozmach, jak należy... O, żeby nie brzuch! Jednak przejdźmy do sprawy. Jakie macie zamiary na przyszłość?

— Panie Heidel — odpowiedział Amosow — jestem przyzwyczajony uważać rozkaz moich przełożonych za moje zamiary na przyszłość.

— Słusznie. Jednak ciekaw jestem poznać wasz punkt widzenia.

Amosow powtórzył Heidlowi to, co mówił przedtem generałowi. Prosił, jeśli to możliwe, aby nie zostawiać go w Zareczeńsku, ale przerzucić do innego miasta lub pozostawić przy sztabie frontu.

Heidel słuchał Amosowa bardzo uważnie. Od razu spoważniał, stał się małomówny, prawie ponury. Ten gadatliwy, śmieszny grubas zmienił się w oczach.

— Myślę, powiedział wreszcie — że najlepiej będzie dla was pozostać na razie przy mnie. Stoję na czele wywiadu tego frontu. W Zareczeńsku pozostanę dzień, a jutro pojedziemy z wami do Mińska — do kwatery głównej. Mam pewne widoki w odniesieniu do waszej przyszłości, Speier. Poza tym, bądźmy sprawiedliwi, jeżeli chcecie po trzydziestoletniej przerwie pobyć w ojczyźnie... Berlin zmienił się bardzo w ciągu tych lat.

— Będę niezmiernie wdzięczny, panie Heidel — powiedział Amosow, obmyślając gorączkowo nieoczekiwane możliwości, jakie kryła w sobie ta propozycja. — Tym bardziej, że już od piętnastu lat nie mam żadnych wiadomości o swoich krewnych. Co prawda moi rodzice umarli już dawno, a wujaszek — był komendantem szkoły oficerskiej w Brunszwiku.

— Pan von Taube umarł w 1929 roku — powiedział uroczyście i ze smutkiem Heidel. — Był to bardzo godny i przez wszystkich szanowany generał... Miałem honor znać go osobiście.

— Bardzo kochałem wujaszka i dużo mu zawdzięczam — w tym samym tonie co Heidel, powiedział Amosow. — Tak, dużo zmieniło się w czasie tych lat! Jak powiedział poeta rosyjski: niektórych już nie ma, a tamci daleko... Panie Heidel, pozwolę sobie zwrócić się do pana z prośbą, aby pan zamieszkał u mnie. Co prawda mieszkam bardzo skromnie, ale będzie mi przyjemnie gościć dawnego kolegę u siebie.

Heidel poklepał Amosowa protekcjonalnie po ramieniu i przyjął jego zaproszenie. Zabrali „siostrzeńca" i pojechali wozem obersturmbannfuehrera do mieszkania Amosowa.

Wieczór był poświęcony wspomnieniom: Gatczyn, Petersburg, rok 1913, 1914. Amosow, który znał ten okres życia Speiera, wtrącał od czasu do czasu rzeczowe uwagi. W czasie rozmowy wyjaśniło się, że Heidel pracował jako agent niemieckiego wywiadu w Petersburgu i spotykał się ze Speierem gdzieś na Troickiej ulicy, u starej akuszerki, właścicielki konspiracyjnego mieszkania. Amosow nie wiedział nic ani o akuszerce, ani o konspiracyjnych zebraniach.

Wreszcie zaproponował swemu gościowi spoczynek. Heidel zgodził się przenocować w pokoju Amosowa, „siostrzeniec" zajął dawny pokój Tamusi. Kiedy Heidel i „siostrzeniec" zasnęli, Amosow, jak to było jego zwyczajem, wyszedł do ogródka, aby wypalić przed snem papierosa.

W mieście panowały ciemności. Z daleka płynęła pijatycka piosenka. To hitlerowcy zwolnieni na noc z oddziałów bawili się w mieście. Od czasu do czasu z trzaskiem przelatywały na motocyklach nocne patrole. Potem znów następowała cisza.

Amosow rozważał pro i contra wyjazdu do Berlina, który mu zaproponował Heidel. Jakie korzyści można wyciągnąć z tego wyjazdu? Czy nie tai się w tej propozycji ukryta prowokacja? Czy nie lepiej byłoby zostać przy sztabie frontu i poznać organizację pracy w resorcie pana Heidla, jego plany, sposoby nawiązywania łączności i zamierzenia?

„A może by jednak pojechać do Berlina? Niemiec Speier przyjechał do Rosji w 1913 roku i spędził tu około trzydziestu lat. A gdybym ja pojechał teraz do Berlina w odpowiedzi na tę jego wizytę i pozostał tam kilka miesięcy? Myślę, że to ma sens..."

c. d. n.

Wydawca: RSW „Prasa". — Redaguje Kolegium. — Redakcja Gdańsk, ul. Gdyńskich Kosynierów 11. — Red. Naczelny przyjmuje w dni powszednie w godz. 13—14, tel. 315-72. Sekretarz redakcji w godz. 11—12, tel. 314-57, wewn. 4. Dział Miejski 314-57, wewn. 5. Centrala 314-57, 314-58 i 310-87 — łączy ze wszystkimi działami. — Red. nocna 318-61. — Administracja: Gdańsk, ul. Targ Drzewny 3—7, tel. 335-61 do 65. — Biuro ogłoszeń: Gdańsk, ul. Targ Drzewny 3—7, tel. 335-80. — Prenumeratę przyjmuje PPK „Ruch" Gdańsk, ul. Tkacka 9/10 — tel. 346-51-52-53.
Prenumerata zakładowa miesięczna 2 zł 25 gr. K-to PKO XI/5460. — Druk: Gdańskie Zakłady Graficzne — Gdańsk. W-2-13792